

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

II. posiedzenie 2. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. Października 1884.

Treść: Urlop p. Rosnera. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie, uznanie nagłości i uchwalenie wniosku p. Reya w sprawie doraźnego wsparcia dla pogorzalców w Tarnobrzegn. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji wniosku p. Chrzanowskiego w sprawie ustanowienia komisji krajowej w myśl §. 23. państwowej ustawy z dnia 30. Czerwca 1884 o odprowadzenie wód górskich. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku p. Merunowicza w sprawie objęcia w zarząd państwa kolei północnej Ces. Ferdynanda. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku p. Wasilewskiego w sprawie wydania nowej ustawy służbowej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku p. Skarszewskiego w sprawie przydzielenia gminy Jasienna do Sądeckiego inspektoratu szkolnego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie gwarancji kraju za zobowiązania wypływające z Iej emisji obligacyj komunalnych Banku krajowego do wysokości 5,000.000 zł.—Przerwa posiedzenia.—Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1885. Oświadczenie p. Namiestnika. Zamknięcie dyskusji jeneralnej. Mowa sprawozdawcy Dra Madejskiego. Rozprawa specjalna nad rubryką I. wydatków funduszu szkolnego. Głos i wniosek p. Męcińskiego. Głosy pp. A. Sapięhy, Namiestnika, Romanowicza z wnioskiem, Rozwadowskiego, ponownie Męcińskiego, Czerkawskiego, ponownie A. ks. Sapięhy, ponownie Namiestnika Zaleskiego i sprawozdawcy Madejskiego. Uchylenie wniosku komisji. Uchwalenie poprawki p. Męcińskiego. Przerwanie dalszych obrad. — Wniosek p. Wasilewskiego o zmianę kierunku drogi krajowej Lwów-Stożanów. — Wniosek p. K. Bobczyńskiego względem zmiany ustawy o pijaństwie. — Porządek dzienny 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zy-
blikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Za-
leski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni,
Władysław ks. Sapięha, Tytus Siengalewicz i
Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów 129.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, po-
siedzenie otwarte. Protokół z ostatniego posie-

dzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. Dr. Rosner prosi o urlop 14-dniowy. Kto się zgadza z udzieleniem p. Rosnerowi 14-dniowego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 6. Października 1884.

575. Celestyn Racek słuchacz akademii gónicznej w Loeben, przez p. Mikołaja Wolańskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
576. Gmina Maniowa, przez p. Pławickiego, o zapomogę z powodu klęski powodzi — do kom. powodziowej.
577. Stanisław Chudzikiewicz asystent manipulatoryjny Wydziału krajowego, przez p. Wł. Sapię, o wliczenie lat służby i wymiaru dodatków pięcioletnich i zaliczkę na płacę w kwocie 600 zł. — do komisji budżetowej.
578. Towarzystwo lwowskie „Lutnia“, przez p. Grossa, o zasiłek na wydawnictwo śpiewników polsko-ruskich — do komisji budżetowej.
579. Towarzystwo „Akademickie bractwo“ we Lwowie, przez p. Klossa, o zapomogę 150 zł. na wydawnictwo Ruskiej biblioteki — do kom. budżetowej.
580. Czytelnia akademicka we Lwowie, przez p. Klossa, o zapomogę — do komisji budżetowej.
581. Towarzystwo „Akademickie bractwo“ we Lwowie, przez p. Klosa, o zapomogę w kwocie 200 zł. celem udzielenia pomocy ubogim akademikom ruskim — do kom. budżetowej.
582. Gmina Dębno, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zapomogę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.
583. Jan Antoniewicz nauczyciel, przez p. Słoneckiego, o wyznaczenie mu pensji — do kom. szkolnej.
584. Gmina Ubieszyn, przez p. Scipiona, w sprawie regulacji rzeki Sanu — do kom. powodziowej.
585. Gmina Tustogłowy, przez p. Augustynowicza, w sprawie wyczyszczenia kanału w stawie Zborowskim — do komisji powodziowej.
586. Gmina Bóbrka, przez p. Henzla o systemizowanie posady nauczycielki przy tamtejszej 4-klasowej szkole — do komisji powodziowej.
587. Krosno Wydział powiatowy, przez p. Gorayskiego, w sprawie regulacji rzek w tamtejszym powiecie i o zmianę ustawy wodnej — do kom. powodziowej.
588. Nauczyciele okręgu Rzeszowskiego, przez p. Rybickiego o stabilizację posad nauczycieli przeznaczonych do klas równorzędnych w szkołach ludowych — do kom. szkolnej.
589. Wydział bursy gimnazjalnej w Rzeszowie, przez p. Rybickiego, o zapomogę — do kom. budżetowej.
590. Gmina Bohorodczany stare, przez p. Antoniewicza, w sprawie regulacji rzeki Bystrzycy — do kom. powodziowej.
591. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Struszkiewicza, w sprawie przyznania głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi lwowskiej szkoły politechnicznej — do kom. prawniczej.
592. Gmina Monasterzyska, przez p. Matkowskiego, o zaprowadzenie tamże 4-klasowej szkoły etatowej — do kom. szkolnej.
593. Karolina Chauer, przez p. Hausnera, o przyjęcie jej wnuka Stanisława Chauera do zakładu w Drohowyżu — do komisji petycyjnej.
594. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Hausnera, w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w zarządzie galicyjskich kolei państwowych — do kom. administracyjnej.
595. Brody gmina, przez p. Hausnera o zarządzenie, by zastępcy nauczycieli powołanych na inspektorów pobierali całą płacę i o zmianę 7-klasowej szkoły żeńskiej na 8-klasową — do kom. szkolnej.
596. Krakowska Izba handlowa, przez p. Mieroszowskiego, w sprawie objęcia kolei północnej Ces. Ferdynanda w zarząd państwa — do kom. kolejowej.
597. Wanda Dzierżanowska nauczycielka, przez p. Merunowicza, o wyasygnowanie płacy

- 100 zł. za czas od 1. Września 1883 do 1. Lutego 1884 i zapomogę — do kom. szkolnej.
598. Gmina Pasierbiec, przez p. Struszkiewicza, w sprawie przydzielenia do Starostwa i Sądu w Limanowy — do komisji administracyjnej.
599. Władysław Strzelecki dyetaryusz szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Tadeusza Langiego, o veniam aetatis — do kom. petycyjnej.
600. Feliks Kiss, przez p. Smolkę, o podwyższenie daru z łaski dla syna i wypłacenia tegoż za lat 4 z góry — do komisji budżetowej.
601. Rajtarowice gmina, przez p. Bereźnickiego, o subwencję 300 zł. i pożyczkę 1000 zł. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
602. Józef Fedorowicz droźnik, przez p. Sawę, o stałe zaopatrzenie — do komisji budżetowej.
603. Gmina Lubaczów, przez p. Merunowicza, w sprawie przeniesienia c. k. Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa — do komisji administracyjnej.
604. Gmina Jordanów i inne, przez p. Lasockiego, o utworzenia siedziby władz administracyjnych w Jordanowie.
- P. Lasocki. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. P. Lasocki ma głos.
- P. Lasocki. Upraszam, aby Wys. Izba raczyła petycję gminy miasta Jordanowa i gmin do okręgu Jordanowskiego należących przekazać Wydziałowi krajowemu, jako komisji dla zbadania i złożenia sprawozdania w jak najkrótszym czasie Wysokiemu Sejmowi.
- JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. Lasockiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.
- Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):
605. Gmina Michowa i Wełykie, przez p. Siczynskiego, w sprawie odpisania zapomogi z r. 1853. — do kom. petycyjnej.
606. Osada Jurydyka, przez p. Siczynskiego z protestem przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w sprawie poboru dodatków gminnych na rzecz miasta Brodów — do kom. administracyjnej.

607. Marya Iżak artystka opery Lwowskiej, przez Siengalewicza, o subwencję celem dalszego kształcenia się w śpiewie — do kom. budżetowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku p. Reya w sprawie doraźnego wsparcia dla pogorzalców w Tarnobrzegu. (**Al. 53**). P. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Dnia 2. Października b. r. zgorzało miasto Tarnobrzeg a gdy wniosek o doraźną zapomogę dla tego miasta w Wysokiej Izbie stawiałem, wiadomem było, iż 80 domów zgorzało, a 200 rodzin znalazło się bez dachu, a pożar trwał jeszcze.

Wnosząc, ażeby Wysoka Izba raczyła polecić Wydziałowi krajowemu przesłanie sumy 1.000 zł. na ręce prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu dla pogorzalców, nie mogłem mieć w wysokości tej sumy innej myśli, jak tylko przyjsie pogorzalcem Tarnobrzega z doraźną pomocą.

Sumka ta 1.000 zł., gdyby była uchwaloną, w parę dni przestanie mieć wartość pomocy doraźnej a tylko uchwalenie jej i asygnata jej natychmiastowa pomnoży jej wartość i stanie się dla pogorzalców prawdziwym dobrodziejstwem.

Otóż ośmielam się upraszać Wysoką Izbę, jeżeli Jej intencje są zgodne z moim wnioskiem, ażeby przemówienie moje raczyła uważać za drugie czytanie czyli, ażeby dziś mógł być diskutowanym mój wniosek bez odsyłania go do specjalnej komisji i osobnego spruwodania.

JW. Marszałek. P. Rey wnosi nagłość tego wniosku. Kto się z nagłością wniosku tego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość przyjęto.

Przystąpimy teraz do stanowczego załatwienia sprawy. P. Rey wnosi, ażeby na ręce prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu kwota 1.000 zł. dla pogorzalców Tarnobrzega zaraz była wysłaną. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest (czyta): Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzastowskiego w sprawie ustanowienia komisji krajowej w myśl §. 23. państwowego ustawy z dnia

30. Czerwca 1884 o odprowadzeniu wód górskich. (Al. 54). P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Posłowie hr. Zamoyski, hr. Artur Potocki i ja przedłożyliśmy wniosek właśnie przez dostojnego Marszałka odczytany: „Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem krakowskiem wzywa, na mocy §. 23. ustawy z 30. Czerwca 1884 r. o nieszkodliwym odprowadzaniu wód górskich, aby c. k. Rząd ustanowił w Galicyi komisję krajową, której skład i atrybucye orzekła wyżej powołana ustawa“. Wniosek ten jest dokładnie uzasadniony motywami na piśmie już przez nas podanemi i wraz z wnioskiem przedłożonemi. Chociaż możnaby jeszcze szeroko uzasadnienie wniosku rozwinąć wyszczególnieniem zadania i atrybucyj komisji wspomnianej i użyteczności robót któremi ona ma kierować; jednak niechcąc Wysokiej Izbie zabierać drogich a krótkich już chwil na prace ustawodawcze przeznaczonych, nie będę już uzasadniał ustnie naszego zresztą bardzo jasnego i prostego wniosku. Upraszam tylko Wysoką Izbę, ażeby wniosek niniejszy przekazała komisji gospodarstwa krajowego do roztrząśnienia i zdania Sejmowi sprawy.

JW. Marszałek. Do formalnego traktowania sprawy czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w sprawie objęcia w zarząd państwa kolei północnej Ces. Ferdynanda. (Al. 55). P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wahałem się długo zanim zdecydowałem się wystąpić przed Wysoką Izbą z wnioskiem, do którego uzasadnienia obecnie wezwany zostałem. Wahanie to nie pochodziło jednak z tego powodu, że nie jestem zawodowym kolejnikiem. To mnie nie powstrzymało od korzystania z poselskiego prawa inicjatywy w tej sprawie. Jakkolwiek należę w tej Izbie do najmłodszych parlamentarzystów, na tyle mam jednak doświadczenia, że dla każdej sprawy lepiej jest, jeżeli wchodzi ona do Izby pod firmą posła, który ma więcej odemnie wpływu. Czuję to także, że obecnie jestem posłem „luźnym“ w całym znaczeniu tego wyrazu. Odosobnienie to nie zniechęca mnie jednak, przekonany jestem bowiem, że idea, której służyć

postanowiłem, w krótkim czasie musi doczekać się uznania. Wniosek dzisiejszy uważam także jako wchodzący w ten zakres. Dla dobra sprawy której ona dotyczy wolałbym wprowadzić, jak rzekłem, ażeby wniósł tę sprawę któryś z posłów, który brał już udział czynny w rozprawach nad tym przedmiotem i dokładnie odemnie jest z nim obznajomiony. Czekałem jednak nadaremnie i starałem się zbadać powód, dlaczego ten przedmiot, którego wniesienia do Wysokiej Izby opinia kraju oczekiwała, nie wszedł dotychczas na porządek dzienny Sejmu. Starałem się zebrać w tym kierunku informacje od wytrawnych członków tej Wysokiej Izby i znalazłem z wielu stron zachętę do poruszenia tej sprawy, ale przyznać też muszę, że z wielu innych stron przestrzegano mnie i starano się od tego zamiaru odwieść. A ponieważ u przeciwników najlepiej się uczyć, dlatego pilnie starałem się rozważyć argumenta tych posłów, którzy oświadczyli się przeciw memu wnioskowi.

Otóż najczęściej spotkałem się z zarzutem, że nie wypada rzeczy tej poruszać w Sejmie dlatego, że sprawa to drażliwa, która ostatecznie nie tutaj będzie rozstrzygnięta, lecz w Radzie Państwa; że mniej więcej te same elementy, które tutaj o tym przedmiocie rozstrzygać mają, te same także w imieniu kraju będą o tem rozstrzygały i w Radzie Państwa, gdzie jest właściwe miejsce do traktowania tej sprawy. Otóż ten argument nie przekonał mnie wcale, i odparłem, iż właśnie zdaje mi się, iż znacznie to ułatwi akcyę Koła polskiego w Wiedniu, gdy w Wysokim Sejmie, który jest najwyższym stróżem kraju, rzecz będzie należycie wyjaśnioną ze stanowiska interesów kraju. Na to mnie znów odpowiedziano, że nie wypada wiązać delegacyi — że nienależy uprzedzać jej wotum. Zdaje mi się, że i ten argument nie może być uznany za trafny. Wszak wiadomo, że Koło polskie na podstawie rozpraw bardzo obszernych i referatu, który został opracowany przez komisję, złożoną z najznakomitszych znawców przedmiotu, a który na zawsze pozostanie wzorem tego rodzaju aktów parlamentarnych, zajęło już w sprawie kolei północnej stanowisko. A ponieważ argumenta zawarte w referacie Dra Klemensa Raczyńskiego nie zostały dotąd zane-gowane i stoją nie wzruszone, dlatego nie ma logicznego powodu, ażeby zmieniać wynik tych argumentów. To jest uchwała Koła polskiego

we Wiedniu z dnia 4. Maja b. r., w której Koło polskie stanowczo oświadczyło się za upaństwowieniem kolei północnej. Więc właśnie w duchu solidarności Sejmu z Kołem, sądzę, że bardzo na czasie i odpowiednem jest, ażeby rzecz ta była teraz w tej Wysokiej Izbie traktowaną.

Powiadają, że gdy wiadomą jest rzeczą, że Rząd prowadzi nowe układy z zarządem kolei północnej, więc nie wypada nam uprzedzać akcji rządowej, zwłaszcza gdy nie wiemy jakiej treści będą nowe układy; że ostatecznie dla kraju jest to obojętnem, w jakiej formie rzecz będzie załatwioną, czy w drodze upaństwowienia, czy w drodze układu nowego, byle tylko interesa kraju były odpowiednio uwzględnione, że przeto nie należy utrudniać ministerstwu jego układów przez przerywanie ich rozprawami parlamentarnymi. Otóż najpierw nie przypuszczam, żeby rozprawy w tej Izbie mogły być tłómaczone w tym duchu, żeby one przeszkadzały w układach ministerstwa. Jeżeli te układy należycie są prowadzone, w takim razie liczą się one niewątpliwie z głosem parlamentarnej reprezentacji naszego kraju, z głosem innych Kół parlamentarnych w Radzie państwa, które także dość niedwuznacznie za upaństwowieniem się oświadczyły i dość także dobitnie wykazały postulaty, jakie powinny być uwzględnione przy załatwieniu sprawy przywileju kolei północnej.

Ale przypuśćmy i ten wypadek; gdyby układ ministerstwa z zarządem kolei północnej prowadzonym był w kierunku odmiennym; przypuśćmy, że uchwała Wysokiego Sejmu wypadnie inaczej i tenor układu z zarządem kolei północnej; przypuśćmy i ten wypadek, że ten układ nie zyskałby aprobaty parlamentu. Wszakże byliśmy świadkami faktu, że układ z 7. Kwietnia b. r., który był przez Radę ministrów przyjęty i przez Rząd wniesiony w parlamencie, układ, w którym Rząd otwarcie się zsolidaryzował jako z przedłożeniem swoim, ten układ upadł. A cóż się mimo to stało? Oto widzieliśmy, że to nie tylko nie zachwiało całego gabinetu, ale nawet ten minister, w którego zakres urzędowy przedmiot ten wchodził, także w urzędowaniu pozostał i to jego akcji dalszej nie alterowało. Otóż sądzę, że Reprezentacja kraju, powołana do wypowiedzenia zdania swego w wszelkich sprawach krajowych, także nie ma obowiązku liczyć się z tem, jakie wrażenie uchwały jej w tej lub owej dykasteryi rządowej wywrą, że płonne są

obawy, jakoby wotum Izby, choćby paraliżowało cokolwiek intencje Rządu, mogło „szkodliwie“ na dalszą akcją Rządu wpływać.

Sądzę, że jeszcześmy się tego nie doczekali, ażeby kwestya jakiegoś układu z prywatnem towarzystwem akcyjnym mogła zachwiać austriackiem ministerstwem.

Jeden z posłów, który znanym jest w kraju z tego, że nie łatwo odstępuje od raz wypowiedzianych poglądów, oświadczył mi jednak w tym wypadku, że jakkolwiek w Kole polskiem głosował za upaństwowieniem kolei północnej, jednakże przekonanie jego w tej sprawie jest teraz cokolwiek zachwianie, a to pod wrażeniem tego smutnego doświadczenia, jakie zrobiliśmy w sprawie statutu organizacyjnego kolei państwowych. Nie przeczę, że doświadczenie to najmilszem nie jest. Jednakże daleko nie potrzebujemy się oglądać za dowodami, że przecież zawsze jest lepiej mieć do czynienia z instytucją państwową, niż z prywatnem towarzystwem akcyjnem. Dowodem tego jest mianowicie wniosek kolejowy p. Hausnera. Za ledwie cztery miesiące upłynęło od czasu publikowania statutu organizacyjnego kolei państwowych, a już p. Hausner we wniosku swoim przedłożył skalpel krytyki parlamentarnej do tego aktu, i jest nadzieja, że prędzej czy później ostatecznie zawsze życzenia kraju w drodze legalnej znajdą uwzględnienie.

Otóż zapytuję Panów, czy jeżeliby przywilej prywatnego towarzystwa akcyjnego, którego własnością jest kolej Północna, został zatwierdzony, nie mówię czy na 82 lat, czy na 40, czy na jakikolwiek szereg lat, czy w tym okresie miałyby parlament sposobność mięszać się w jego sprawy wewnętrzne i czy głos reprezentacji naszego kraju mógłby być uwzględnionym w administracji tego olbrzymiego zakładu komunikacyjnego, który tak potężny wywiera wpływ na wszystkie interesa ekonomiczne naszego kraju?

Nie sądzę, ażeby Rothschild mógł wysłać swoich „Strohmanów“ do parlamentu. Tymczasem wiadomo, że nic łatwiejszego, jak wice-Strohmanów na zgromadzeniach akcyonaryuszów. Jeżeliby więc nie było żadnego argumentu, który przemawiał za upaństwowieniem, jak tylko ten, że prawowici zastępcy interesów kraju będą mieli zapewniony w takim razie głos i wpływ legalny na zarząd kolei Północnej, gdyby żaden inny argument za upaństwowieniem nie przema-

wiał, to już ten jeden powinien skłonić reprezentacją naszego kraju — czy tu czy we Wiedniu, ażeby zawsze i konsekwentnie obstawała za upaństwowieniem kolei Północnej. Inny znów poseł, którego wymowa zwykle elektryzuje tę Izbę, zapowiedział, że powstanie przeciw mojemu wnioskowi, a to z powodu, że on nie ma zaufania do administracji rządowej. Przypomniał mi on, że Rząd austriacki próbował już dawniej utrzymać koleje żelazne we własnej administracji, najsmutniejsze jednak w tej mierze poczynił doświadczenia i czempredzej owe linje kolei żelaznych, które w jego ręku zostawały posprzedawał Towarzystwom akcyjnym. Ale zapomniał ów szanowny poseł, że to się działo wówczas, kiedy finanse państwa były w ręku br. Brucka, kiedy zepsucie szło od góry do najniższych warstw urzędniczych, nad którymi jeszcze nie ciążyła kontrola publiczna tak, jak obecnie. Nie liczy się także ów szanowny poseł z tym faktem, że obecnie nie wiem dla czego, bo nie jestem fachowym — czy przez udoskonalenie administracji czy z innych powodów, ale koniec końców, doświadczenia poczynione w administracji kolejowej wykazują, że pod każdym względem okazuje się administracja kolei żelaznych przez władze publiczne o wiele korzystniejszą tak dla ekonomicznych interesów przez owe koleje przerzynanych krajów jak i dla interesów ludności opodatkowanej, od administracji kolei przez stowarzyszenia prywatne.

Pomijam przykład Niemiec, gdzie koleje rządowe ad czasu, kiedy akcja upaństwowienia podjęta została, stały się bardzo cennym źródłem dochodów dla Państwa; dochody tam dochodzą już podobno do 30 milionów marek. Węgry, które energiczniej i konsekwentniej i nie tak nieśmiało zajęły się akcją upaństwowienia kolei żelaznych, mają już także więcej jak 4 miliony zysku z kolei państwowych.

Przechodzę jednak do Przedlitawii, gdzie najgorsze pod względem rentowności, krótkie, tylko ze względów strategicznych budowane koleje, były dotąd zajmowane przez państwo a najbardziej rentowne pozostawały i dotychczas pozostają w ręku prywatnych towarzystw spekulacyjnych.

Otóż z preliminarza na rok 1883. wyjąłem niektóre cyfry, odnoszące się do tego przedmiotu. Jakie to były linje, wiadomo Panom z kilku linij galicyjskich. Nie można było zrozumieć

czy państwo nabywając te linje zdoła uchronić się od strat znacznych. A tymczasem one przecież choć mały, ale statecznie powiększający się dochód państwu przynoszą. I tak na rok przeszły 1883. były prelimitowane koszta utrzymania ruchu i konserwacji i w ogóle całego zarządu wszystkich linij państwowych kolei żelaznych na 2,877.000 zł. przychody ich były prelimitowane na 2,840.730 zł., t. j. że już można było spodziewać się po nich około 40.000 zł. zysku. Dokąd zaś te koleje były w ręku prywatnych stowarzyszeń, suma subwencji państwowych dla kolei żelaznych właśnie z tego powodu, że niemal wszystkie upaństwowione teraz linje, były w ręku prywatnych stowarzyszeń wynosiła bardzo znaczne kwoty. I tak naprzykład w r. 1881. suma wypłaconych ze skarbu państwa, to jest z pieniędzy podatkowych subwencji ma dywidendy akcyonaryuszów prywatnych gwarantowanych kolei żelaznych wynosiła 19,641.900 zł.; w roku 1882. kiedy już cokolwiek akcja upaństwowienia postąpiła, zeszła ta suma na 17,837.174 zł. W roku 1883. kiedy znowu pewne linje przeszły na skarb państwa, już suma subwencji spadła na 13,832.150 zł., t. j. była o sześć milionów zł. niższą jak przed trzema laty — pomimo, że krótkie tylko linje przeszły na własność państwa, że do kosztów administracji państwo nie dodawało. Zysk więc jest czysty!

Jaka jest różnica w wynikach administracji państwowej a prywatnych przedsiębiorstw kolejowych świadczą także następujące cyfry: Suma wydatków na każdy kilometr w przecięciu w r. 1882. wynosiła na rządowych linjach, które zostawały w własnej administracji — a wyjmując te cyfry z urzędowych sprawozdań ministerjalnych — kwotę 2.604 zł. a na rządowych linjach w prywatnej administracji zostających tylko 2.482 zł. Na prywatnych zaś linjach 10.062 zł. a zatem prawie o 8000 zł. więcej, t. j. niemal o 4 razy więcej na kilometr droższą jest administracja prywatna jak administracja państwowa.

Charakterystyczne jest także porównanie kosztów zarządu centralnego. Na rządowych linjach wynosiły one w roku 1882. na kilometr wedle sprawozdania Ministerstwa handlu 166 zł. Na bardzo drogo administrowanej z ogromnemi biurami centralnemi kolei Karola Ludwika wynosiły koszta zarządu centralnego w stosunku do każdego kilometra linji kolejowej 353 zł., a więc przeszło dwa razy tyle, ile na rządowych

kolejach. Na kolei Północnej stosunek ten jest jednak jeszcze bardziej rażący, bo tam wypada na każdy kilometr zarządu 734 zł. kosztów.

Otóż oczekuję ataku owego szanownego posła na zasadę upaństwowienia kolei żelaznych i jestem ciekawy, w jaki sposób udowodni on, że państwowa administracja mniej jest korzystną na kolejach żelaznych, niż prywatnych stowarzyszeń spekulacyjnych.

Mówią mi, że upaństwowienie jest centralizacją, że jestto tylko forma wzmocnienia centralizacji, a na dowód powołują się ci panowie na statut organizacyjny kolei państwowych. Przyznam się, że nie umiałem odpowiedzieć na to, jeżeliby ktoś zażądał odemnie oświadczenia, kto jest mniej gorliwym centralistą, czy pan Jeteles obecnie kierujący sprawami kolei północnej czy pan Czedit... Jednakże przypomnę Panom tylko tę okoliczność, że kiedy w miejskiej Radzie wiedeńskiej nad sprawą przywileju kolei północnej toczyła się rozprawa, kiedy z początku zdawało się, że Reprezentacja stolicy Państwa, uznawszy niezmierne krzywdy, jakie ponosi to miasto w skutek politytyki taryfowej kolei północnej, oświadczy się bezwarunkowo za upaństwowieniem, tymczasem na podstawie referatu specjalnej komisji dla tej sprawy wybranej, uchwała zapadła wątpliwa, tak że można ją sobie albo za upaństwowieniem, albo przeciw niemu tłómaczyć. Wiecie zaś Panowie jaki argument przeważył? Oto ten, że pan Mauthner wytłómaczył Radzie miejskiej wiedeńskiej, że upaństwowienie jestto „decentralizacja“ albowiem w takim razie sejmy tych krajów, przez które kolej północna przechodzi: jak mianowicie sejm morawski, szlązki i galicyjski będą miały prawo mieszać się w sprawy kolei północnej, że przeto administracja nie będzie wówczas wyłącznie zależała od rozporządzeń wiedeńskich, że wreszcie w parlamencie centralnym będą mogli posłowie tych krajów zabierać głos o sprawach tyczących się zarządu kolei północnej i że przeto upaństwowienie kolei północnej zadacios bardzo dotkliwy centralizacji. To zdecydowało Radę miejską wiedeńską, że zachwiała się w swoim pierwotnym zdaniu, iż dla jej interesów byłoby pożądane upaństwowienie, a to przez swoją znaną obawę przed decentralizacją.

Więc kto ma słuszność? Czy ci, co mówią, że upaństwowienie kolei żelaznych jest decen-

tralizacją, czy ci, co utrzymują, że upaństwowienie posłuży interesom centralizacji, to pozostawiam Wysokiej Izbie do rostrzygnięcia.

Przytoczę tylko kilka faktów z doświadczeń najnowszych, jakie kraj poczynił, co do wpływu kolei Północnej na interesa materyalne kraju.

Oto właśnie w tej sesji prezes Towarzystwa dla ochrony galicyjskiego przemysłu naftowego p. August Gorayski wystosował do JE. P. Namiestnika interpelację z powodu nadzwyczaj szkodliwego układu kartelowego jaki w sprawie transportów nafty kaukazkiej kolej Karola Lndwika i kolej północna z pewnem przedsiębiorstwem zagranicznym zawarła. Kartel ten jest tego rodzaju, że rzeczywiście dla przemysłu naftowego, jak wiadomo, dość ważnego dla ekonomicznych interesów naszego kraju, może się stać on zabójczym. I co miał JE. p. Namiestnik do odpowiedzi dla zaspokojenia interpelantów? Oto, nic innego, jak tylko tyle, że ponieważ wkrótce zostanie otwarty ruch na kolei Transwersalnej od Husiatyna do Żywca, więc spodziewa się, że konkurencja kolei Transwersalnej być może sparaliżuje szkodliwy wpływ owego kartelu. Otóż osnowa tej odpowiedzi jest znakomitem poparciem mego wniosku; ale wątpię, aby ona dostatecznie uspokoiła tych, do których to pocieszenie wystosowaniem zostało. Kolej Transwersalna sięga tylko do Żywca; a z tamtąd zaczyna się już kolej Północna. W gospodarstwo taryfowe obwarowanej przywilejami kolei Północnej Rząd mieszać się nie może, jak długo trwa przywilej. Gdyby zaś kolej Północna była upaństwowioną, to odpowiedź podobnej treści jakiej była odpowiedź JE. p. Namiestnika na interpelację p. Gorajskiego mogłaby rzeczywiście uspokoić właścicieli kopalni naftowych w naszym kraju. Dokąd jednak kolej Północna znajduje się w ręku terażniejszym, tak długo konkurencja kolei Transwersalnej nafcierzom nie wiele pomoże.

Weźmy drugi przykład: transporta wołów.

Miasto Wiedeń nakładem około trzech milionów zł. urządziło podług wszelkich wymagań nowoczesnych targowicę bydła. Rząd, pomimo gwałtownego, aż do ekscesów ulicznych posuniętego sprzeciwiania się rzeźników wiedeńskich i faktorów wołowych, wprowadził w życie nowy regulamin na tej targowicy, obliczony na to, aby sparaliżować zmywy meklerów z rzeźnikami na niekorzyść producentów.

Cóż się jednak dzieje? Aby złamać stałość Rządu w utrzymywaniu tego nowego regulaminu targowego dla targowicy była w Wiedniu, powstała zmowa, do której należy naturalnie kolej Północna ze swojemi taryfami, aby skierować handel była do Preszburga. A ponieważ wszystkie gorzelnie galicyjskie z wyjątkiem kilku, są w rękach tych samych elementów, które rej wodzą w administracji kolei Północnej, dlatego wszyscy właściciele stajen popasowych w Galicyi konsekwentnie wysyłają woły do Preszburga, a tym sposobem pośrednio przyczyniają się do tego aby sparaliżować dobroczynne zamiary ministerstwa w sprawie organizacji targowicy była w St. Marx. Miałem sposobność mówić z dyrektorem kasy t. zw. „Fleischkasse“ utworzonej przez Rząd dla przyjęcia z pomocą producentom izby nie byli wystawiani na łup meklerów na wiedeńskiej targowicy. Był on wysłany, aby tutaj przez wpływy różnych osób sparaliżować skutki tej zmowy. Niewiem jaki był rezultat jego podróży (bo mię ta sprawa mniej obchodzi) lecz przypominam sobie z doniesień dziennikarskich że skończyło się podobno na częściowem zwycięztwie meklerów, i zarząd targowicy była musiał z nimi wejść w rodzaj kompromisu. Z tonu dzienników wiedeńskich można także wnosić, że regulamin, którego z takim trudem bronilo i Namiestnictwo wiedeńskie i Ministerstwo przeciw różnym atakom, jest mocno zachwiany.

Weźmy trzeci produkt: zboże. Pomijam wywody zatraconej gdzieś petycyi Izby handlowej krakowskiej, która w tej sprawie zwróciła się w zeszłym roku do Wysokiego Sejmu. (Owe podanie nie zostało tu zreferowanem.) Pomijam głos Izby handlowej lwowskiej, zapewne również kompetentnej w tej sprawie, a powołam się tylko na świadectwo Izby handlowej wiedeńskiej. W memoryale, wypracowanym przez specjalną komisję Izby handlowej w Wiedniu, dla zbadania skutków przywileju kolei Północnej, znajduje się ustęp, na który wszyscy rolnicy, jacy się w tej Wysokiej Izbie znajdują, powinni zwrócić uwagę, zwłaszcza w tej chwili, kiedy, jak mi wiadomo, zaczęli się zastanawiać nad środkami podniesienia zagrożonych interesów rolnictwa.

W tym elaboracie Izby handlowej wiedeńskiej jest powiedziane, że z powodu właściwego ustosunkowania dyferencyonalnych taryf kolei Północnej, które wypadają dla krótkich przestrzeni znaczą-

nie drożej, (a o ile drożej wyjaśnił to szanowny p. Dr. Pilat na tegorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Powiedział Dr. Pilat, że wynosi deferenca dochodu czasem 50—87%) że z powodu nadzwyczajnych deferenca taryf, które podróżają transport zboża na krótkich przestrzeniach w ruchu lokalnym, wyładowanie zboża galicyjskiego w Morawii i Czechach, gdzie miałyby ono niewątpliwie przynajmniej w niektórych gatunkach wielki odbyt, jest niemożliwym. Jeżeli więc w skutek zamorskich transportów co raz więcej targowic zagranicznych zamyka się dla galicyjskiego zboża, jeżeli jedyne miejsce, gdzie galicyjskie zboże mogłoby jeszcze znaleźć korzystny odbyt, t. j. Czechy, jest także przez kolej Północną zamknięte, to pytam się Panów, czy można życzyć sobie ze stanowiska interesów rolnictwa galicyjskiego aby administracja tej linii pozostała w rękach przedsiębiorstwa, które tak mało interesa kraju uwzględnia.

W agitacji w sprawie kolei Północnej, której zarząd używa rozmaitych środków, aby usposobić korzystnie dla przywileju szersze koła, wielką odgrywa rolę apelacya do lokalnego patriotyzmu.

Bardzo zrzęcznie podnosi kolej północna różne potrzeby lokalne wzdłuż swojej linii, obiecuje je uwzględnić, jeśli tylko jej przywilej nadal zostanie zatwierdzony. W naszym kraju linie kolei Północnej nie daleko sięgają; Kraków jest punktem, gdzie kolej ta się kończy. — Otóż wiadomo, że w Krakowie pewna część opinii publicznej oświadcza się w obronie przywileju kolei Północnej i próbowano nawet kolportować tam jakąś petycję za przedłużeniem przywileju kolei Północnej.

Rozważyłem dokładnie osnowę tej petycyi, która, niech to będzie powiedziane na pochwałę zdrowego rozsądku, należytego zrozumienia interesów kraju i obywatelskiego poczucia naszego ludu, zupełnie się nie udała, gdyż nadto mało uzyskała podpisów. W tej petycyi coś przytaczano jako argument, który powinien skłonić podpisujących do oświadczenia się za przedłużeniem przywileju kolei Północnej? Obiecywano, że jeżeli przywilej zostanie przedłużony, kolej Północna wybuduje linię circum-walacyjną wokoło Krakowa, z mostem przez Wisłę, dla stworzenia nowego połączenia z linią Skawina-Podgórze; że wybuduje magazyny zbożowe, że w okolicach

Krakowa wybudują nową linię z Bielska przez Andrychów do Wadowic. — Otóż to są ustępstwa, które obietnicami i tak przyszyby do skutku, gdyby kolej Północna w czymkolwiek nadal pozostała ręką.

Jeśliby zaś kolej Północna wybudowała te linie, to kiedyś — po 20, 40 lub 80 latach tem drożej i trudniej wypadłoby wykupienie: Linia Bielsk-Andrychów-Wadowice, która mniej ma widoków opłacenia się. — Więc w prawdzie tej petycyi oczywiście sfabrykowanej w biurze kolei Północnej, obiecywano, że ta kolej będzie wybudowaną, ale co do tego, jakie zarząd kolei Północnej ma względem niej zamiary to objaśnia treść uchylonego dziś układu z Ministerstwem z dnia 7. Kwietnia b. r.

Tam powiedziano, że kolej Północna „możę“ wybudować tę linię — kiedy przeciwnie inne linie, na Morawii, o których koncesyę rozmaite konsorcya się dobijają, tam było powiedziane, że kolej Północna „musi“ wybudować tę linię, a to dla tego, że ma ona widoki ogromnej rentowności. Co do linii Bielsk-Andrychów-Wadowice, to kolej Północna zastrzegła sobie wolną rękę i umieściła w układzie, że wolno jej wybudować — ale naturalnie wtedy, kiedy jej się spodoba. Sądzę, że jeśliby czy to w skutek petycyi, czy w skutek innych wpływów przywilej kolei Północnej został zatwierdzony, to okolica między Bielskiem a Wadowicami długo by musiała czekać na tę linię.

Teraz ostatnią jeszcze okoliczność przytoczę, pod względem pieniężnym. Jak się przedstawia przywilej kolei Północnej pod względem pieniężnym w bezpośrednim odniesieniu do naszego kraju, charakteryzuje najwymowniej petycja połączonych towarzystw technicznych lwowskiego i krakowskiego wniesiona w r. 1882. do Koła posłów polskich w Radzie państwa. W tej petycyi opracowanej przez najznakomitszych znawców spraw kolejowych wykazano cyframi, że sama jedna stacya Kraków przynosi kolei Północnej rocznie dochodu do trzech milionów zł. Jeżeli więc taryfy kolei Północnej we wszystkich pozycjach swoich są w porównaniu z innymi taryfami kolei austriackich (a jest tych taryf tysiąc kilkanaście), jeżeli żadna nie jest tak drogą, a drogość taryfy jest ocenioną mniej więcej na 25 do 50%, to w takim razie za produkta wychodzące z naszego kraju, które przechodzą przez stacyę Kraków, już może jeden milion zł. więcej

się płaci, jak płaciłoby się w takim razie, jeżeliby kolej była w rękach administracyi, któraby tak kosztownych pozycyij taryfowych nie ustanawiała jak kolej Północna. Wspomnę tylko, że oprócz prawidłowej dywidendy dość wysoko obliczonej podług zestawienia wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego w przeciągu 47. lat trwania przywileju kolei Północnej tytułem superdywidendy, otrzymali jej akcyonaryusze 210 milionów zł., kiedy cały kapitał włożony w to przedsięwzięcie wynosi 137 milionów zł. Z amortyzowano w tym okresie czasu zaledwie 12 milionów zł., dla tego, że wszystkie zyski idą na rachunek dywidendy. Jakież zaś refakcye mają pewni właściciele kopalń węgla kamiennego, albo też walcowni żelaza na Morawii, a w szczególności pewien potężny akcyonaryusz kolei Północnej, o tem naturalnie trudno wiedzieć prywatnemu człowiekowi, który nie ma wstępu do biur tej kolei. Jednak wtajemniczeni i znający się na tych rzeczach utrzymują, że refakcye te są ogromne, że przynoszą one właścicielom zyski krociowe co roku, a uporczywość w obronie przywileju kolei Północnej, wskazuje właśnie zdaniem znawców na to, że kwestya owych refakcyi odgrywa tu znaczną rolę.

Kończę prośbą, aby Wysoka Izba raczyła wniosek mój przekazać komisji kolejowej — komisji, która składa się z najznakomitszych znawców stosunków kolejowych, jacy w tej Wysokiej Izbie znajdują się, posłów wytrwałych i doświadczonych, którzy niezawodnie z całą przedmiotowością ważny ten przedmiot opracują. Na podstawie sprawozdania tej komisji Wysoka Izba będzie w położeniu wydać swój wyrok.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję wniosek ten pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Merunowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wasilewskiego w sprawie wydania nowej ustawy służbowej i ustawy o robotnikach gospodarskich (Al. 56). Wnioskodawca p. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Stawiając po raz wtóry wniosek mój w tej Wysokiej Izbie w sprawie uregulowania stosunków służbowych i robotniczych, sądzę, że nie potrzebuję słów wielu na

jego poparcie, tem bardziej, że w ciągu tego czasu poparła potrzebę jego opinia w kraju już to podnosząc sprawę tę na przedwyborczych zgromadzeniach do Wysokiego Sejmu, już to przez to, że komitet Towarzystwa gospodarskiego podjął tę sprawę, a Walne Zgromadzenie towarzystwa gospodarskiego w tym roku w Lutym uchwaliło rezolucję i petycję do Wysokiej Izby w duchu mojego wniosku.

W skutek pierwszego wniosku mego w tej sprawie Wydział krajowy przedłożył Wysokiej Izbie na przeszłej sesji sejmowej bardzo gruntownie opracowany projekt nowej ustawy służbowej i robotniczej, który nie znalazł jednak poparcia u większości komisji administracyjnej, a to ze względu, że Wydział krajowy połączył obie ustawy razem, a z drugiej strony, że wprowadził pewną ingerencję władz gminnych na obszarach dworskich, przydzielając załatwienie sporów z służbowych stosunków na obszarach dworskich wynikłych wójtom gminnym. To było przyczyną, że cała ustawa poszła do kosza. Pomimo, że osobiście nie zgadzałem się z poglądami większości komisji administracyjnej, poważyłem się jednak we wniosku mojem postawić pewne wytyczne dla Wydziału krajowego kierując się w tym względzie z jednej strony wypowiedzianymi zdaniem komisji administracyjnej, z drugiej strony uchwałami Walnego Zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego, gdyż przedewszystkiem chodzi mi bowiem o to, żeby ustawa przyszła do skutku, któraby położyła kres stanowi, jaki jest obecnie, że właściwie nie ma władzy, któraby się czuła kompetentną do sprawowania przepisów ustaw służbowych dziś obowiązujących, gdyż ustawa gminna odebrała władzę tę c. k. Starostwom pozostawiając przy nich tylko sankcję karną, a przeniosła ją na gminy, przez co powstała anomalja, że przełożeni obszarów dworskich zostali we własnej sprawie stronami i sędziami. Być może i tak jest, że Wysoka Izba ma i większe zadania ratowania dziś tak mocno podupadłego stanu rolniczego i tak bardzo zagrożonych większych posiadłości zwłaszcza, że w ostatnich czasach pojawiają się bardzo zasmucające nowe objawy, że nawet już jednowioskowi właściciele uważają dziś za korzystniejsze dla siebie wydzierżawianie swych gospodarstw, porzucanie dworów wiejskich a z nimi obowiązków społecznych i narodowych do nich przywiązanych, a szukania jeśli nie innych zajęć,

to przynajmniej zamieszkania w mieście. Oczywiście w takich warunkach dzierżawcami muszą być ludzie, jak to większa część naszych dzierżawców, którzy w poziomie moralnym swoim znajdują siłę oporną przeciw nieszczęśliwym naszym stosunkom gospodarczym. Ale i sprawie uregulowania stosunków służbowych i robotniczych nie można odejmować wagi, jest to może sprawa szpilkowa, ale ukłucia tych szpilek, choć drobne, ale codzienne i ciągłe zużywają wszelką energię i łamią ją daleko więcej, aniżeli może ciosy większe, ale od czasu do czasu zadawane. Upraszam zatem Wysoką Izbę o odesłanie wniosku mego do komisji administracyjnej,

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do formalnego traktowania. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek p. Wasilewskiego pod głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skarszewskiego, w sprawie przydzielenia gminy Jasienna do Sądeckiego inspektoratu szkolnego. (Al. 57). Wnioskodawca p. Skarszewski ma głos.

P. Skarszewski. Uzasadniając wniosek mój odnoszący się do gminy Jasienna starającej się w kierunku oddzielenia od okręgu szkolnego w Lipnicy wielkiej i utworzenia szkoły miejscowej, streszczę się w krótkości i przedstawię przebieg całej sprawy.

Odległość tej gminy znajdującej się w powiecie Sądeckim na pograniczu powiatu Grybowskiego jest do gminy Lipnicy wielkiej należącej do okręgu szkolnego w Gorlicach, według pomiarów technicznych przeprowadzonych, 1 mila cała od najdalszych zabudowań miejscowych. To jest powód, że gmina ta, ze względu aby 60 do 70 dzieci w wieku szkolnym znajdujących się, nie były zmuszone szczególnie zimową porą przebywać tak daleką drogę, częścią wśród lasów i po zaspach, z narażeniem ich zdrowia, w usilnem staraniu wytrwale dążyła do wyjednania szkoły miejscowej. Pięć kwartałów upływa od czasu, jak w Radzie gminnej zapadła uchwała, że gmina postanawia szkołę miejscową utworzyć. Pertraktacja przeprowadzona tak z gminą Lipnicą wielką i okręgiem szkolnym miejscowym, niemniej z Radą szkolną okręgową Gorlicką, o

wydzielenie ze związku szkolnego, jakoteż z inspektoratem szkół okręgowym w Nowym Sączu, o przyjęcie do takowego; wszelkie formalności dopełnione są już od dłuższego czasu, jednak pomimo, że przyjęcie pod względem przynależności do okręgu szkolnego w Nowym Sączu zostało przyprowadzone, i najmniejszej przeszkodzie nie podlega w tej mierze, z drugiej strony odłączenie tej gminy od związku szkolnego z inspektoratu Gorlickiego natrafia na takie przeszkody w dopełnieniu formalności, że dnia dzisiejszego rozdział ten dotychczas nie jest przeprowadzony; gmina Jasienna, jakkolwiek niezamierzona, jednak przeważnie z pracowitych i znacznych gospodarzy składająca się, dbająca o oświatę swjej dziatwy, do tego stopnia posunęła ofiarność, że nie tylko natychmiast postarała się o tymczasowe ubikacye na pomieszczenie szkoły, jakoteż i nauczyciela, ale nadto uchwaliła roczny dodatek 150 zł. na nauczyciela w tej nadziei, że będzie miała w krótkim czasie szkołę miejscową etatową. Jak wspomniałem, po upływie półtora roku kwestya ta dotychczas nie jest rozwiązana, gmina tak usilnie dbająca o tę szkołę miejscową, dotychczas nie zdołała zrealizować swych usilnych starań, podczas gdy od chwili wydzielenia ze związku z szkołą w Lipnicy wielkiej, ucząca się młodzież Jasienna, jest pozbawioną nauki szkolnej. To był zatem powód że zmuszony byłem nie tylko odzywać się prywatnie kilkakrotnie do Wysokiej Rady szkolnej krajowej, jakoteż i do inspektora okręgowego w Gorlicach — i obecnie wnieść do wiadomości Wysokiej Izby sposób rozwiązania podobnej kwestyi w zwykłej praktyce. Dążę zatem w tym kierunku, aby gmina Jasienna w jak najkrótszym czasie mogła mieć wszelkie trudności uchylone i szkołę miejscową etatową urządzoną. Przykład zaś ten na gminie Jasienna dokonany, niechaj posłuży Władzom szkolnym, jakoteż Władzy politycznej, w jaki sposób należy w przyszłości w podobnych wypadkach przy organizacji naszych szkół wiejskich — uchylić zbyt uciążające formalności.

Pod względem formalnym, proszę odesłać mój wniosek do komisji edukacyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję wniosek ten pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p.

Skarszewskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie gwarancyi kraju za zobowiązanie wpływające z I. emisji obligacyj komunalnych Banku krajowego do wysokości 5,000.000 zł. (Al. 58). Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos

Sprawozdawca p. Dr. Wereszczyński. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby na omyłkę drukarską na stronie 1, w ustępie 1.) w czwartym wierszu zamiast słów: „bądź umysłowy“ ma być „bądź przemysłowy“.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z al. 58.)

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Sprawozdawca p. Dr. Wereszczyński. Pod względem formalnym wnoszę przekazanie tego sprawozdania komisji bankowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego głosowania? (Nikt.) Kto jest za wnioskiem, aby ten przedmiot był przekazany komisji bankowej, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

„Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1885.“ Sprawozdawca poseł Madeyski.

Zawieszam jednak posiedzenie na kilka minut, zwłaszcza, że i p. sprawozdawcy nie ma.

(Po przerwie 15. minut.)

Posiedzenie otwarte na nowo. Do jeneralnej dyskusji jeszcze zapisany jest JE. p. Namiestnik jako komisaryz rządowy, przeto daje mu głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski jako komisaryz rządowy. Działalność Rady szkolnej krajowej w ostatnim okresie w sprawozdaniu szanownej komisji budżetowej z rzadką gruntownością i znajomością rzeczy opracowanem, a nadto w wymownym głosie pierwszego z szanownych mowców dyskusji jeneralnej, który jest zarazem członkiem Rady szkolnej, tak wyczerpująco została przedstawiona i tak przychylnie oceniona, że pod tym względem nic mi nie pozostaje do powiedzenia. Pozwolę sobie tedy ograniczyć się do kilku tylko słów o niektórych pozycjach

przedstawionych Wysokiej Izbie przez komisję budżetową.

Rada szkolna krajowa uwzględniając trudne położenie skarbu publicznego, idąc i w tem za intencją Wysokiego Sejmu, miała przy układaniu preliminarza wydatków funduszu szkolnego krajowego na rok 1885. jak największe oszczędzenie funduszu krajowego na uwadze, i dlatego zastosowała swe żądanie do najniezbędniejszych potrzeb. Preliminarz ten uszczupliła komisja budżetowa o wyż 44.000 zł.

Redukcja preliminowanych wydatków przez którą komisja budżetowa zamierza osiągnąć zaoszczędzenie w powyższej sumie, dotyczy pozycji preliminarza, w których wedle zdania tej komisji można poczynić zaoszczędzenia, bez uszczerbku dla sprawy szkolnictwa ludowego.

Największego uszczuplenia doznała rubryka I. preliminarza „Zasiłki dla funduszy szkolnych okręgowych“, w której preliminowano kwoty zniżono o 21.560 zł. Obok zredukowania do połowy kwot preliminowanych na przybory naukowe (kolumna IV. sumaryusza) i na biblioteki okręgowe (kolumna VI. sumaryusza) zniżono preliminowany w kolumnie V. sumaryusza wydatek na „konferencye okręgowe“ o 4.505 zł. jakkolwiek wydatek na ten cel jest tego rodzaju iż nie dopuszczają zaoszczędzenia poniżej rzeczywistej na ustawie opierającej się potrzeby.

Konferencye okręgowe muszą się z mocy ustawy każdego roku odbywać, a koszta podróży i strawnego nauczycieli, którzy w myśl przepisów w konferencyach udział biorą, muszą być pokryte.

Dalej zniżyła komisja budżetowa w rubryce I. preliminowaną w kolumnie VII. sumaryusza na „rozmaite wydatki“ kwotę 11.760 zł. o 7860 zł. W rubryce II. preliminarza zażądała c. k. Rada szkolna krajowa na „substytucye“, t. j. na wynagrodzenia dla nadetatowych sił nauczycielskich przy tak zwanych równorzędnych (nadetatowych) klasach z powodu wzmaganie się frekwencji w szkołach, na wynagrodzenie za nadobowiązkową ilość godzin nauki, tudzież na wynagrodzenia za zastępstwo chorych lub na urlopie będących nauczycieli — kredytu w łącznej kwocie 108.000 zł. Komisja budżetowa zniżyła jednak tę kwotę na 100.000 zł.

Wydatki na ten cel nie dadzą się śliście obliczyć naprzód, ale muszą być czynione w miarę nieodzownej potrzeby. — Powyższą kwotę

108.000 zł. oznaczyła Rada szkolna krajowa z uwzględnieniem wynikłości wydatków w roku szkolnym 1883/4 jako minimum nie zapoznając przy tem prawdopodobnej ewentualności, iż potrzeby na cel powyższy w roku szkolnym 1884/5 po nad cyfrę powyższą się wzmożą.

Frekwencya bowiem w szkołach ludowych powiększa się z każdym rokiem, a mimo to iż w bardzo licznych szkołach odbywa się nauka półdniowa — z dniem dzisiejszym jest takich szkół 1008, powiększa się coraz bardziej potrzeba ustanowienia nadetatowych sił nauczycielskich. W znacznej liczbie szkół przy nauce półdniowej muszą być jeszcze czynni nauczyciele nadetatowi. Nauka półdniowa pociąga za sobą nadwyżkę godzin nauki przez nauczyciela po nad obowiązek udzielanej, za co należy im się wynagrodzenie. Wypadki zastępstwa chorych lub urlopowanych nauczycieli są nieuniknione i właśnie z przyczyny uciążliwej służby nauczycielskiej stosunkowo dość liczne. Jeżeli szkoła nie ma być zamkniętą z powodu choroby nauczyciela, zastępstwo musi być zarządzone, a przeto musi być pokryty i wydatek z tem połączony.

Potrzeby zatem rubryki są więc tego rodzaju, iż Rada szkolna krajowa w obec obowiązujących ustaw nie ma niestety pewności, że preliminowana przez komisję budżetową suma wystarczy.

Jednakże usilnem staraniem Rady szkolnej będzie zastosować się do cyfer przez szanowną komisję budżetową ustanowionych i korzystając z dozwolonego jej virement, mieć staranie, żeby nie przekraczając doswolonego kredytu administracya szkolna nie ucierpiała. (Brawo.)

To moje szczere oświadczenie niechaj będzie Wysokiemu Sejmowi rękojmą, że nie będzie żadnych przekroczeń, a gdyby jakie były, to bądź spowodowane nieodzowną koniecznością, usprawiedliwione obowiązującymi ustawami, i wykazane w najbliższem zamknięciu rachunkowym, które w roku 1885, mam nadzieję i za r. 1884. przedłożone zostanie. (Brawo.)

W obec życzliwości szanownej komisji budżetowej i troskliwości o sprawę szkolną nie będę tedy obstawał przy cyfrach podanych przez Radę szkolną, z wyjątkiem jednej rubryki, t. j. rubryki „rozmaite wydatki“, a to z powodów zasadniczych. W tym celu zastrzegam sobie głos w dyskusyi specjalnej.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt więcej do głosu nie jest zapisany, więc dyskusya ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p, Dr. Madeyski. Jeżeli z obowiązku sprawozdawcy mam uczynić przegląd głosów, które słyszałem w rozprawie ogólnej, to przedewszystkiem nadmienić muszę, że o ile uczynione zostały zarzuty co do poszczególnych pozycji preliminarza wydatków ze strony Jego Excellency Pana Namiestnika, nadarzy mi się częścią sposobność odpowiedzieć na nie w rozprawie szczegółowej, częścią zaś zapewne w przemówieniu dalszem obejmę je razem z innymi.

Jeżeli zwrócę się do mówców, którzy przedwczoraj mówili, to stanę przedewszystkiem na mowcy, który był trzecim z kolei.

Gdyby mowa szanownego posła ks. Sieczyńskiego miała tylko początek i koniec, znalazłbym się w tem nadzwyczaj miłym położeniu, że podziękowałbym temu mowcy, za serdeczne poparcie stanowiska, które zajęła komisya budżetowa. Bo powiedział i szczerze i ciepło, że chociaż jest posłem chłopskim „par excellence“, chce światła, a z drugiej strony widzi konieczność oszczędzania, więc wotować będzie za tem, co proponuje komisya. Ale mowa ta między początkiem a końcem miała także i środek i ten może nieco przydługi. Nie raziło mię to, że szanowny mowca czuł potrzebę — bo i poseł jest człowiekiem — potrzebę wynurzenia w tej Wysokiej Izbie nczuć osobistej wdzięczności dla owego męża, który pierwsze światło weń wlewał, bez względu na to, że był tylko preparandystą. Pojmuję także, że szanowny mowca mógł czuć ból w sercu, jak to powiedział, gdy dostrzegł może kiedy jakiego nadużycia jednostek stanu nauczycielskiego. To pojmuję. — Ale jeżeli ten szanowny mowca uważał za właściwe, czerpiąc informację z tego szmeru pewnego, za pomocą którego rozchodzą się po wsi wieści od chaty do chaty, tutaj w tem dostojnem zgromadzeniu roztoczyć obrazy sielskiego żywota z niezbyt nadobnej jego strony, rzucające może zanadto jaskrawe światło na ludzkie ułomności owych jednostek — wtedy szanowny mowca pozwoli zapytać się, czy mniema istotnie, że w ten sposób wsparł zachwianą powagę owego nauczyciela, o którym nam opowiadał? Ja sądzę, że szanowny mowca popełnił ten błąd, iż przy skłonności ludzkiej do generalizowania może dał powód do

rzucenia cienia, uwłaczającego całemu stanowi nauczycielskiemu. Bo panowie, jest to faktem, że w każdym stanie na świecie są wyjątki i przeciwko tym wyjątkom i nadużyciom postępować należy tylko w drodze legalnych zażaleń, popartych faktami i — co więcej — materiałem dowodowym, a zmierzających do tego, ażeby te wyjątkowe nadużycia jednostek, przez władzę zwierzchniczą skarcone i uchylone zostały. (Brawo).

Jeżeli przejdę do mowcy, który drugi zabierał głos przedwczoraj, to szanowny poseł Romanowicz tak wybitnie zaznaczył stanowisko swoje pośród cztero-letnich walk, jakie toczyły się tutaj w sprawie szkolnictwa, iż pojmuję zupełnie, że i dzisiaj jeszcze trudno mu wznieść się po nad ten poziom prawidłowej lojalności przyjęcia faktu dokonanego, przy którym poziomie wytrwał on w zupełności. I dlatego nie dziwi mnie, że dziś jeszcze, a raczej przedwczoraj, walczył poseł ten przeciwko szkole tańszej, przeciwko szkole filialnej, przeciwko prądowi oszczędności. Nie mówiłbym o tej rzeczy, gdyby tylko szło o zasadę, albowiem jako sprawozdawca komisji budżetowej, musiałbym stanąć na stanowisku rzeczy osądzonej. Ale w sposobie, w jakim przedstawił rzeczy szanowny mowca ten, widzę jedną stronę, na którą chciałem zwrócić jego uwagę. Przedstawił on rzeczy w ten sposób, że mimo jego intencji — tego jestem pewny — zdolne one są wprowadzić w szeregi stanu nauczycielskiego pewien żal do Wysokiego zgromadzenia. A to nie byłoby dobrze, bo żal lub gorycz w tym stanie i w tem położeniu — w jakim się nasi nauczyciele ludowi znajdują, mogą mieć szkodliwe dla rzeczy samej następstwa, a przecież istotnie do wzniecenia tego rodzaju uczuć nie ma żadnej podstawy.

Szanowny poseł powiedział, że w roku 1880-ym, nastąpiło znaczne zaoszczędzenie ze strony Wysokiego Sejmu w preliminarzu wydatków na fundusze szkolne. Prawda! Powiedział dalej, że wówczas nazywało się, że te skreślenia roku 1880. są tylko wyjątkowe, spowodowane wyjątkowo ciężkim położeniem funduszy krajowych. I to prawda! Ale przedstawiał wreszcie sz. mowca dalej „jakoby Wysoki Sejm ów wyjątek z r. 1880. następnie w prawidłowo zamienił usiłował i pod względem ciągłego zaoszczędzania na niekorzyść nauki publicznej szybkim bar-dzo zdążył krokiem.

Nie mogę pozostawić tego twierdzenia bez prostujących uwag. Idzie mi o to, ażeby każdy nauczyciel, który z ust szanownego posła tamto usłyszał, dla zaspokojenia swego dowiedział się także z tego miejsca, co następuje. Oto w roku 1880. skreślono całkowicie pozycye „na konferencye okręgowe“ i „na bibliotekę“ razem 23.000 złr. w. a., oraz zniżono wydatki „rozmaite“ do sumy 3.500 złr. w. a. W roku 1881. i 1882. już tylko miernie zniżono i tylko 3 rubryki, ale w roku 1883. i 1884. wszystkie te rubryki, o których mówił szanowny mowca — a które tak blisko dotyczą szkolnictwa i nauczycieli, bez żadnego uszczerbku i zniżenia tak hojnie i szczerze udotowano, jak tego Rada szkolna krajowa domagała się. To jest rzecz ważna, ażeby nauczyciel się o tem dowiedział, bo to dowodzi jasno, że nie tak szybkim krokiem idziemy, ażeby ten pospiech mógł obudzić w stanie nauczycielskim jakikolwiek bądź niepokój.

Jeżeli szanowny mowca przedstawił w sposób istotnie rozrzewniający kłopot i smutek nauczyciela, w jakim się znajduje, gdy chce książkę pożyczyć z biblioteki, a na to powiedzą mu: „Sejm obciął te wydatki na biblioteki, jest jedna tylko książka i ta jest wypożyczoną, drugiej nie ma za co kupić“ — jeżeli powiedział, że na przybory naukowe dano nauczycielowi 2 zł. 50 ct. na rok, cóż on jest w stanie za tę kwotę kupić? — to niech ten nauczyciel dowie się z tego miejsca, że komisya budżetowa i Wysoki Sejm znajdują się w tem ciężkiem położeniu, iż nie jest im możliwem dysponować środkami funduszu krajowego tak, ażeby zaspokoić wszystkie idealne potrzeby, o których my z pewnością takie same poczucie mamy jak wszyscy nauczyciele, że zniewala nas do tego konieczność nieodzowna, względ nieubłagany na oszczędność funduszu krajowego.

Niech ten nauczyciel dowie się zarazem, że jeżeli w tym roku istotnie na szkoły dawniej istniejące, a zatem w przybory szkolne już znacznie zaopatrzone — może nawet żadnej dotacyi na przybory w roku 1885 nie otrzyma i jeżeli w bibliotece w tym roku będzie jakiegokolwiek zniżenie, to komisya budżetowa jak świadczy sprawozdanie zaznacza to jako oszczędność, czysto wyjątkową i w tej konsekwencji z pewnością nadal pozostanie. Są pewne lata, w których położenie kraju domaga się nieodzownie, ażeby wszelkie możliwe oszczędności zaprowadzić. Je-

żeli potrzeba je zaprowadzić na rok jeden, to one nie mogą istnieć na lata następne, bo przybory naukowe, bo biblioteki są potrzebą tego rodzaju, co przecież Wysoka Izba zawsze uznawała, że z natury rzeczy na nich oszczędności bezużyteczne dla szkolnictwa stale, żadną miarą robić nie można. Jeżeli zaś szanowny mowca powiedział, że zakładanie szkół filialnych dla tego jest przez Wysoki Sejm uważanem za dobre, ponieważ płaca nauczycieli mniej wynosi, to chciałbym, ażeby nauczyciel dowiedział się tego tu miejsca, jakie jest zapatrywanie komisji w tej mierze.

Jeżeli kraj nie ma funduszów na to, ażeby zakładać szkoły etatowe w takiej liczbie, iżby pokrywał potrzebę kandydatów seminaryjów nauczycielskich rok rocznie i zapytam się kandydatów, którzy skończyli seminaryum nauczycielskie, co wolą, „czy cztery szkoły etatowe nowe, czy 150 szkół filialnych?“ Moi Panowie, nie lękam się odpowiedzi, oni z pewnością powiedzą: „wolimy sto pięćdziesiąt szkół filialnych nowych“ — bo jeżeli przeszło 200 nauczycieli żąda chleba, to go łatwiej znajdzie w 150ciu szkołach filialnych, aniżeli w 4ech szkołach etatowych.

A to rzecz bardzo ważna, my tutaj w Sejmie baczmy na to, ażeby kiedy w innych zawodach, ci którzy więcej lat trawiają na nauce, muszą pracować długi szereg lat bezpłatnie, ażeby uchwycić się jakiegokolwiek dotacyi, ażeby dla tych ludzi, których prowadzimy na tory nauki, iżby byli krzewicielami oświaty ludowej — w miarę sił finansowych i możliwości kraju, wszystkich od razu ulokować; zdaje mi się, iż potrzeba było, ażeby z tego miejsca padły uspokojenia. Żyjemy bowiem pod tym względem z pewnością w wyjątkowym położeniu.

Może gdzieindziej, gdzie od dawien dawna szły stosunki ekonomiczne i stosunki oświaty w równej mierze z postępem, wystarczy poprzestać na tem, żeby nauczyciele podobnie jak i inni krajowi poddani, ograniczyli się tylko na wypełnianiu prostych obowiązków i nic więcej. — Ale u nas Panowie jest inaczej. Nasze społeczeństwo narodowe nie dźwignie się i nie zakwitnie inaczej tylko wtedy, jeżeli wszystkie jego warstwy i każda pojedyncza jednostka, prócz wykonywania obowiązków swych, będą ożywieni jednym a silnym duchem konieczności poświęcenia idealnego. (Brawo).

Jeśli odbierzemy nauczycielowi to, co go z tą ideą wiąże, jeżeli mu będziemy podawali

powód do tego, by wiecznie i wiecznie czuł żal do tego Sejmu i to żal nieusprawiedliwiony, wtenczas odbierzemy mu to ciepło, co go grzeje, odbierzemy to, co właśnie jest podstawą i bodźcem tej ofiarności patryarchalnej, bez której społeczność nasza narodowa istnieć nie jest w stanie. (Brawo!)

Jeżeli wreszcie przejdę do mowcy, który pierwszy mówił, to wyznać muszę, że moment jego przemówienia zaliczam do najpoważniejszych momentów obecnej rozprawy, w tej Wysokiej Izbie. Szan. p. Stanisław Badeni, który od roku należy do Rady szkolnej, uważał, że obowiązkiem jego jest rozpocząć — jak powiedział — nową tradycją w tym Sejmie, a sięgnął po nią do skarbnicy świetnych myśli pozostawionych nam w sukcesji przez nieodżałowanej pamięci posła Adama Potockiego. I dobrze uczynił szanowny poseł i mam to przekonanie, że tradycja ta wyrobi się, bo jest wskazana dobrem kraju, wskazana naszą potrzebą!

Proszę Panów! Żyjemy w Państwie półśrodków, organizm cały życia naszego publicznego osadzony jest na gruncie, którego dno jest natury dwoistej. Dualizm spotykamy wszędzie, w każdej gałęzi administracji kraju; z góry wskazaniem jest, aby dwa czynniki — chociaż różne — szły równo i do jednego doszły celu. Każdy z nas wie z doświadczenia, jaka w tem wielka leży trudność. Więc jeśli nie mamy nadziei zmienić tego gruntu i w ramach jego obracać się nam potrzeba, to starać nam się o to oczywiście nakazuje przezorność i rozum polityczny, ażeby wytwarzać i wzmacniać warunki, któreby nam zapewniały harmonijną łączność w wspólnym działaniu tych różnych czynników. (Brawo).

Te dwa czynniki wtenczas tylko mogą harmonijnie iść, jeżeli wspólnie jednym owiane są duchem, i jeżeli cel, do którego osiągnięcia dążą, zupełnie jednakowo i z równem ciepłem obywatelskiem pojmą i umilują. Za tą myślą idąc widzę ten łącznik także i w charakterze szan. posła, który przemawiał jako członek Rady szkolnej krajowej i jako poseł. Jest to tak żywy łącznik, jak mówił ś. p. Adam Potocki między Radą szkolną z jednej strony, a Sejmem, krajem, rodzicami, młodzieżą i nauczycielami z drugiej strony.

Szanownemu posłowi życzę z serca, żeby przemówienie jego dało początek do tradycji,

któraby raz na zawsze w Sejmie naszym pozostała.

Ze znakomitego przemówienia tego posła, który dał jasny pogląd na kierunek działalności Rady szkolnej krajowej w ubiegłym roku, przekonaliście się Panowie, że wszystko co w krótkości naszkicowała komisya budżetowa w swem sprawozdaniu, ma podstawę faktyczną. Nastąpił zwrot i to zwrot w kierunku harmonji, zwrot, który sprowadził, że Rada szkolna krajowa przejęła się intencjami Wysokiego Sejmu tak szczerze jak — powiedzmy otwarcie — nigdy dotąd. I jeżeli z tego miejsca kilkakrotnie padały ciężkie zarzuty w latach ostatnich przeciwko działalności Rady szkolnej, prosta sprawiedliwość wymaga odemnie, żeby dziś, z tego również miejsca padły szczerze wyrazy uznania, iż Rada szkolna kraj. wstąpiła na tory przez Wysoki Sejm wskazane, (Brawa!) a mogę to uczynić tem śmieiej, że to poparcie dążności obywatelskiej, że takim tylko uznaniem od współobywateli mogę dodać obywatelom w tej instytucji pracującym bodźca do wytrwania w gorliwym wypełnianiu ich obowiązków; czynię to nareszcie tem śmieiej, że uznając zwrot pomysłny w Radzie szkolnej podnoszę tylko należne zasługi tych mężów, którzy w walkach ostatnich kilku lat Sejmowi przodowali i których myśli przełamały się i zostały przez Wysoki Sejm przyjęte.

Jeśli zbiorę nakoniec objawy poszczególne w jedno w spólne wrażenie jakie dyskusya na mnie wywołała, to otwarcie powiem, że to wrażenie dla mnie, jako zastępcy komisji budżetowej jest wielce pocieszającym. Stanowisko komisji budżetowej w roku bieżącym, — to nie da się zaprzeczyć — było arcytrudnem. Proszę Panów, jest tutaj blizka analogia: nie ma nic trudniejszego jak zachować miarę w tej chwili, kiedy się zostało zwycięzcą. Te myśli, które walczyły przez lat kilka, zwyciężyły. Idzie o zachowanie wiary. Każda myśl wielka, każda myśl reformatorska ma tę właściwość, że rzuconą bywa społeczności z siłą impetu większą, niżeli ta, która by wystarczała, ażeby myśl dobiegła do mety w linii prostej. Myśl taka i tę ma jeszcze właściwość, że łamiąc się w swym łukowym locie z przeciwnościami i trudnościami zdwaja swą chyżość. Ale Panowie! kto inny rzuca myśli, a inni powołani są do ich urzeczywistnienia, do wykonania, ci powinni znać tę własność lotu. Ich obowiązkiem

pochwycić myśl taką w biegu, w chwili właściwej, przywiązać ją do gruntu realnego w miejscu właściwym i dać jej rozrost w mierze właściwej. Jest to zadanie trudne, ale, jeśli Panowie w toku rozpraw ogólnych zasadniczej opozycji pod tym względem komisya budżetowa nie napotkała, to w tem leży upewnienie i uspokojenie tak dla mnie jak i całej komisji, że rzeczywiście stanowisko, które tutaj przyjęliśmy, jest takie, jakie na tę chwilę było jedynie odpowiednie i właściwe. To uspokojenie co do spełnienia powinności, daje nam możność przyjęcia całej odpowiedzialności. A jeśli tak jest Panowie, wtenczas spełniliśmy ten obowiązek na pożytek ogólny i dla tego zapraszam Panów, głosujcie za tem, co komisya budżetowa wnosi (Brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna skończona. Prystępujemy do rozpraw szczegółowych. Proszę odczytać rubr. I.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wydatki krajowego funduszu szkolnego na rok 1885. w następujących kwotach: Rybryka I. Zasilki dla funduszów szkolnych okręgowych 377.860 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tej rubryki.

Poseł hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. „Są lata w których pewne oszczędności robić koniecznie trzeba“ powiedział pan Sprawozdawca. Godzę się zupełnie na te słowa szanownego sprawozdawcy, dodaję tylko zastrzeżenie, by takie oszczędności działy się bez istotnej szkody dla rzeczy samej. Z tego zapatrywania wychodząc pozwolę sobie postawić pewną poprawkę do pozycji proponowanej przez komisję budżetową w rubryce pierwszej, a sądzę, że czyniąc to wniczem nie alteruję rzeczy głównej, ani narażam na szkodę istotnych spraw szkoły, z jakichkolwiekby względów. W rubryce tej preliminowanej w ogólnej sumie na 377.860 zł. w pozycji VI. zawierają się wydatki nadzwyczajne, które Rada szkolna preliminuje na zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych w kwocie 50.000 zł. W tej pozycji preliminarz Rady szkolnej krajowej i preliminarz komisji budżetowej różni się od preliminarza Wydziału krajowego, albowiem Wydział krajowy preliminuje dla tej pozycji tylko sumę 5000 zł. Mojem zdaniem, jest faktem udowodnić się dającym, żeśmy dotąd w ogóle w pozycji VI. pre-

liminowali za wiele, bo rachunki wykazują i wynikłość z lat ostatnich dowodzi, że potrzeba zaliczek zwrotnych nie rośnie, ale owszem systematycznie zmniejsza się, kiedy bowiem te zaliczki w roku 1880. wynosiły 70.000 zł., to w roku 1882. wyniosły już tylko 2000 zł. a w roku 1883. stanowią sumę faktycznie wydaną tylko 5000 zł. Jest więc wszelka podstawa do mniemania, że przy energicznem i sprężystem działaniu Rady szkolnej, popartem przez najlepsze chęci i wolę jej dostojnego przewodniczącego, prestacye i zaległości przypadłe funduszowi szkolnemu coraz regularniej i obficiej wpływać będą. Raz jeszcze stwierdzić muszę z naciskiem, że nie idzie tu ani na chwilę o niezaspokojenie lub zmniejszenie pod jakimkolwiekby względem realnych i rzeczywistych potrzeb szkolnych. Rzecz ta nie wpłynie niezawodnie ani na zakładanie szkół nowych, ani na prawidłowe postępowanie w dotąd istniejących, zresztą w razie potrzeby większych zaliczek jak 5000 zł. Rada szkolna krajowa i tak udzielać takowych musi funduszom okręgowym bez względu na preliminowaną kwotę.

Nie proponuję ja więc oszczędności takiej któraby była szkodliwą — nie idzie tu o pozycję natury szkolnej — której zmniejszenie utrudniałoby rozwój szkół, lub stało na przeszkodzie wykonaniu uchwał dawniejszych i intencji Wysokiego Sejmu.

Jest to pozycja zaliczkowo-zwrotna więcej bilansowej natury, której nie chciałbym wstawiać do budżetu w roku tak ciężkim, nie mając przeświadczenia, że jest ona konieczną.

A bądź co bądź preliminując 50.000 zł. na wydatek, którego może nie być w tej wysokości (jak to miało miejsce w r. 1882. i 1883.) w roku tak ciężkim jak obecny, gdzie tak rozliczne i różnorodne czekają nas wydatki, gdzie klęski spowodowane powodzą znacznie zmniejszą wpływy do skarbu krajowego, gdzie w skutek tych klęsk musimy uchwalić zapomogę czy na zasiewy czy na roboty publiczne, w takim roku powiadam, każda pozycja, którą winkulujemy sobie bez potrzeby znaczniejszą sumę, winna być zredukowaną tylko do koniecznej i niezbędnej wysokości.

Jesteśmy pod przykrem wrażeniem bezwątlenia z powodu, że finanse naszego kraju są w trudnych warunkach, wcale nie świetne, przykre więc położenie zawsze łagodźmy gdzie można

W roku bieżącym bez względu na klęski, jakie nas spotkały, dodatek krajowy podniesiony być musi; dlatego starając się wszelkimi sposobami aby to złe, którym jest podwyższenie dodatku, zmniejszyć chociaż o ile to być może, należy moim zdaniem w pojedynczych a możliwych pozycjach szukać stosownych oszczędności.

Sądzę przeto, że zupełnie nie szkodząc rzeczy głównej, nie alterując wykonania obowiązków i ustaw przez Radę szkolną krajową w duchu uchwał i intencji Sejmu, dobrze uczynię, jeżeli z tych wszystkich względów zaproponuję, ażeby do rubryki pierwszej preliminarza budżetu szkolnego zamiast: 377.860 zł. wstawić tylko 332.860 zł. to jest o 45.000 zł. mniej jak proponuje komisya, czyli mówiąc jaśniej, przyjmując tę pozycję w takiej wysokości jak ją proponuje Wydział krajowy w swoim przedłożeniu.

Ja więc rzeczawicie nie stawiam w moim imieniu wniosku nowego, ale tylko podnoszę wniosek Wydziału krajowego. Naturalnie po tym co powiedziałem za nim wotować będę, proszę Wysokiej Izby, aby z tych samych powodów, które ja tu może nieudolnie, ale z najlepszą intencją dla rzeczy publicznej starałem się przedstawić, aby Wysoka Izba tę poprawkę poprzeć i za nią głosować raczyła.

JW. Marszałek. Podam do poparcia wniosek p. Męcińskiego. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostatecznie poparty). Wniosek poparty. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sapieha. Proszę o głos.

JE. Namiestnik Zaleski. Proszę o głos.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Wyznać muszę, że jako jeden z tych posłów, którzy od pierwszego dnia istnienia Sejmu zasiadają w tej Izbie, jestem bardzo przywiązany do tej wielkiej zdobyczy która się zwie Radą szkolną krajową. Zeszłego roku patrzałem na podobną dyskusję także przy budżecie i odniosłem wrażenie, że, może ktoś niechętny przypuścemy reasumując całą tę dyskusję odnoszącą się niby do budżetu tylko, wyniesie przekonanie, że dziś kraj nasz nie tak gorąco stoi przy tem dziecku swoim, jak stał wtedy, gdy je wywalczał.

Na szczęście w dzisiejszej dyskusji dwóch mowców przywróciło rzecz na dawne jej stano-

wisko i przypomniało tej Wysokiej Izbie, czem jest Rada szkolna, jak na nią patrzeć należy, i jak koło niej chodzić.

Komisya przedstawiła nam budżet, komisya wiedziała i zastanawiała się uad nim nie przez godzinę ani dwie, a raptem, twierdzić mam prawo, zjawia się dziś poprawka redukująca ten budżet. Ja w meritum wniosku wchodzić nie będę, bo twierdzą, że w budżetach ciał żyjących ciągle ani po kwadransie ani po godzinie zastanowienia zmian robić pojedynczej osobie się nie godzi.

Nie wątpię, że szanowny wnioskodawca zbadał rzecz zupełnie, ani chcę twierdzić, aby w skutek jakiejś może skądinąd pochodzącej idei politycznej do kompromisu był doszedł. Mam przekonanie, że przestudyował rzecz, ale twierdzą, że z wyjątkiem jego, nikt z nas tej kwestyi nie zbadał, i nikt sumiennie o tych cyfrach nie może powiedzieć, że zdanie jego jest pewne, że opierając się na tem zdaniu głosować możemy.

Darujcie Panowie, że, jako dawny poseł, muszę powiedzieć, że w kilku kwestyach bardzo kraj obchodzących widziałem, jeżeli się nie mylę taki sam sposób traktowania, jakiegośmy dziś doświadczyli. To jest, że pewne nie z rzeczy samej pochodzące powody, wywołują w ostatniej chwili konieczność zmian radykanych w rdzeń rzeczy wchodzących; że wskutek tego następują zawieszenia posiedzeń, narady (ale poufne), że się wreszcie stawia wnioski, popiera i uchwała.

Niechcę Panów ani nudzić, ani martwić, dlatego przypomnę tylko, że między innymi 2. Marca zupełnie tak samo się działo, jak się dziś dzieje, i to mnie straszy, bo nie chciałbym aby właśnie w sprawie i interesie instytucji tej mogło cokolwiek zajść, co po ostatnich przemówieniach hr. Badeniego i wnioskodawcy, sądząc z wrażenia, jakie one na Panach wywarły, mogło w tydzień później żal wzbudzić, ten żal, żeśmy w pośpiechu działali, że powody, dla których tak doraźnie postawiony wniosek przyjęliśmy, ostatecznie nie były rzeczywiście tak ważnymi, albo jak to się czasem zdaje, tak strasznymi, jak w pierwszej chwili zdawać się mogło.

Wobec tego Panowie, niewchodząc powtarzam raz jeszcze w meritum, zwracam uwagę Panów na ważność przedmiotu, na to, co jest dla mnie pewnikiem, że kochając bardzo w słowach, ale

obcinając z budżetu, można nogi podciąć temu, co się kocha w słowach i pozwolę sobie postawić wniosek odesłania wniosku p. Męcińskiego do komisji, a nie powzięcia nad nim, broń Boże, uchwały z godziny na godzinę.

JW. Marszałek. Poddaję do poparcia wniosek ks. Sapiehy. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Nie mogąc się zgodzić na wniosek Szanownego posła hr. Męcińskiego pozwolę sobie przedewszystkiem przedstawić powody, dla których Rada szkolna krajowa pomimo, że w przeszłym roku wstawiła w tej pozycji tylko 10.000 zł., a wydała dotychczas w tej pozycji 7.000 zł. — o dwa więcej jak Wysoka Izba pozwoliła w tym roku, w tej rubryce wstawiła 50.000 zł.? Dotychczas w funduszach szkolnych okręgowych rzadziej mógłby się zdarzyć taki brak gotówki chwilowej, jaki miastety (a raczej chwała Bogu) przypuszczają można, że w przyszłości da się czuć. W miarę bowiem postępu oblikwidowania funduszy szkolnych okręgowych zapasy kasowe, chwilowo nagromadzone w gotówce muszą zniknąć; w miarę tego postępu zapasy w gotówce zwócone będą do tych funduszy, których zapasy te są właściwą własnością, bo fundusze szkolne okręgowe takich zapasów mieć nie mogą i są ograniczone do należności bieżących ściąganych od kontrybuentów. Otóż może się zdarzyć, że przy możliwym nieregularnym wpływaniu tych należności w chwilach kiedy wydatki będą pilne i konieczne, gotówki zabraknie i będą musiały być ndzielane okręgom zaliczki zwrotne z funduszu krajowego, ażeby Rady szkolne okręgowe obowiązkom swym w wypłacie przedewszystkiem pensyj nauczycielskich mogły zadość uczynić. Zwłaszcza w roku bieżącym i w przyszłym po klęskach powodzi niestety obawiać się należy, że podatki będą gorzej wpływały, a z niemi wszystkie inne dodatki, jak w roku ubiegłym: nawet na dzisiejszem posiedzeniu jest na porządku dziennym sprawozdanie komisji powodziowej, żądającej moratorium pięcioletniego dla spłaty podatków w gminach powodzią dotkniętych.

Bądź co bądź jest to symptomat dość groźny. W przypuszczeniu tedy większych potrzeb wstawiliśmy rzeczywiście w tej rubryce większe cyfry. Ostrzedz tedy Wysoką Izbę muszę, że przyj-

mując wniosek dopiero co tu postawiony Wysoka Izba sama zniewoli Radę szkolną krajową do przekroczenia tej rubryki, bo jak sam wnioskodawca się wyraził, w razie potrzeby będzie Rada szkolna musiała asygnować zasiłki, i ten nie porządek w manipulacji i rachunkowości, na jaki się słusznie skarżyli, a który usunąć staramy się z największym wysileniem, będzie utrzymany niejako in statu quo.

To chciałem podać pod światłą rozwagę Prześwietnej Izby.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wobec faktu, iż jest postawiony wniosek o odesłanie wniosku posła Męcińskiego napowrót do komisji budżetowej, o tem wniosku obszerniej mówić nie będę.

Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby na ostatnie słowa JE. Namiestnika, iż zachodzi obawa, że w razie gdyby Wysoka Izba tę propozycję budżetu w myśl wniosku p. Męcińskiego obcięła, Rada szkolna krajowa zmuszona byłaby do przekroczenia kwoty preliminowanej. Jest to szanowni Panowie zdaniem mojem najgorszy sposób postępowania w sprawach budżetowych: uchwalać pozycje z tem z góry przekonaniem, i z tą świadomością, że te pozycje w danym razie przez władzę wykonawczą przekroczone być mają. To nie jest porządek, to nie jest ład jakiego sądzę w zarządzie funduszami wszelkiemi wymagać powinniśmy i do jakiego sami przez lat tyle zamierzliśmy.

Nie wiedząc Panowie czy rozprawa dzisiejsza wskutek postanowionego wniosku p. Sapiehy odroczoną będzie, czuję się w obowiązku postawić tu owe poprawki o których Wysokiej Izbie w sobotniej ogólnej rozprawie wspomniałem, że je w komisji stawiałem, i że je tutaj w tej Izbie ponowię. Że zaś te poprawki zmierzają do skromnego, bardzo skromnego, ale w każdym razie do podwyższenia pierwszej rubryki szkolnego budżetu, przeto zmuszony jestem w kilku słowach przedewszystkiem odpowiedzieć na uwagi szanownego p. Sprawozdawcy, który starał się moje sobotnie uwagi osłabić, a raczej zupełnie obalić.

Przedewszystkiem powiedział szanowny p. Sprawozdawca, iż nie chciałby ażeby rozprawa nasza, a mianowicie to co ja tu powiedziałem, wywołało wśród nauczycielstwa naszego, jakiś do tego Wysokiego Zgromadzenia żal. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, a powołam się pod

tym względem na stenogramy, że ja nie tyle mówiłem o uchwałach Wysokiej Izby ile o tendencjach jaka się przybijała z przedłożeń Wydziału krajowego o budżecie szkolnym od r. 1880 i 1881 poczynawszy. O tém mówiłem głównie i podnosiłem, że uchwała tej Wysokiej Izby w r. 1880 jako wyjątkowo powzięta w przedłożeniach Wydziału krajowego była traktowana jako reguła, norma, i pod tym względem szanowny p. Sprawozdawca mi nie zaprzeczy, że w sprawozdaniu o budżecie szkolnym na rok 1883 Wydział krajowy przy jednej pozycji powołał się na uchwałę Wysokiej Izby z roku 1880 i to co wtedy Sejm jako wyjątkowe obcięcie traktował ze względu na oszczędność, to Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu w ten sposób traktuje, że powiada: „już w roku 1880 Wysoka Izba nie uznała potrzeby wyższego na ten cel wydatku“. Więc jeżeliby przypadkowo słowa moje tu wypowiedziane żał wywołać miały, to nie do Wysokiego Sejmu. Sądzę, że tego rodzaju odpieranie żądania wyższej na szkoły dotacji, ostatecznie nie da się utrzymać, bo proszę Panów jeżelibyśmy przy jakiegokolwiek bądź rubryce wnosili, czy to obcięcie czy podwyższenie, zawsze tem obcięciem a respective podwyższeniem pewna warstwa ludności, pewne grono ludzi, pewien rodzaj zajęcia, żywo i osobiście są interesowane i zawsze można powiedzieć, że każdy kto żąda w jakiegokolwiek pozycji funduszu krajowego podwyższenia i motywuje w ten sposób, że o to za mało Izba preliminary, że każdy ten chce w jakiejś warstwie społecznej, w jakimś gronie ludzi, jakiś żał do tego Wysokiego Zgromadzenia wzbudzić. Tego zamiaru nie miałem i mieć nie mogę a skutek mimo mego zamiaru z pewnością takim być nie może, bo nauczycielstwo nasze niestety przywykło do tego smutnego ekonomicznego stanu kraju, do niego się stosuje, a że czasem przed Wysoką Izbę stawało z żądaniem polepszenia bytu swego, tego im chyba szanowni Panowie za złe wziąć nie możecie.

Pozwolę sobie pod tym względem przypomnieć wypadek jaki zaszedł na zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w Samborze w roku 1876. W tedy ktoś, a podejrzywałem go, że jest podstawionym przez kogoś agitatorom, wystąpił z wnioskiem, ażeby zgromadzenie zwróciło się do Sejmu z prośbą o podwyższenie płac nauczycieli z 300 zł. na 600 zł. Rzecz prosta, że w zgromadzeniu ludzi biednych i głodnych wnioszek taki

w pierwszej chwili uzyskał aplauz powszechny. Jako sprawozdawca zarządu głównego zabrałem głos i potrzebowalem powiedzieć kilka słów, a mianowicie, że kraj tak samo biedny jak wy nauczyciele biedni jesteście i użyłem tego samego) — powiedzmy — frazesu jakiego użyłem mówiąc o stosunkach między miastem a wsią, że jedna nędza drugą nędzę wspiera, że jedna strona ofiarę dla drugiej ponosić musi, a wniosek ten tak bardzo popularny podstawiony na zgromadzeniu nie uzyskał więcej jak 2 czy 3 głosów wśród zgromadzenia nauczycieli. Niech ten wypadek za dowód służy, że nauczycielstwo naszego kraju z pewnością pracuje z gotowością, znosi te smutną dole jaką ma, a jeżeli w tym lub owym żał jakiś skutek dyskusji sejmowej miał się obudzić, to ten żał skutku złego nie wyrze, ale gorszy skutek wyrze to, jeżeli faktyczne stosunki będą taki żał podsycać i podnosić, a najgorszy skutek to, jeżeliby przypadkiem skutek uchwały Sejmu i skutek zbyt dużego obciążenia budżetu szkolnego odmówiono szkołom tego, co jest ich warunkiem rozwoju pomyślnego i dobrego prowadzenia nauki.

Powiedział szanowny p. sprawozdawca, że u nas nie można ograniczać się na tem, ażeby tylko zawodowe obowiązki spełniać, ale każda warstwa społeczeństwa, każdy rodzaj zarobkowania powinien zarazem przejęty być obywatelskim duchem poświęcenia. Prawda, i proszę Panów przypomnieć sobie, że od nauczyciela ludowego nieraz żądano, ażeby oprócz tego, że jest nauczycielem w szkole, po za szkołą w zetknięciu z gminą, w zetknięciu z całym swoim otoczeniem, starał się dla kraju skutecznie pracować, przez podnoszenie poziomu moralnego i umysłowego całego otoczenia, ażeby on był nie tylko nauczycielem, ale i prelegentem, przewodniczącym w kółkach rolniczych, ażeby na wszystkie strony, gdzie w gminie jest coś użytecznego do zrobienia starał się pracować. My tego poświęcenia od niego żądamy, to też za to poświęcenie przynajmniej tylo mu dajmy, ile niezbędnie do życia potrzebuje, za to poświęcenie nie odbierajmy szkole jej żywotnych soków. O tem poświęceniu szanowny p. sprawozdawca mówił w odniesieniu do szkół filialnych i powiedział, że więcej nauczycieli i kandydatów stanu nauczycielskiego znajdzie umieszczenia wskutek tego, że się szkoły filialne w wielkiej liczbie zakładać będzie. Ja dziś nie mógłbym przemawiać za tem,

ażeby szkoły filialne w całości znieść, a w miejsce ich etatowe zaprowadzić, jak tego żądało dwadzieścia kilka Wydziałów Rad powiatowych, zapytane w r. 1881 o opinię w tej sprawie. Ale inna jest rzecz ze względu na oszczędność za-trzymać jeszcze czas jakiś dzisiejsze szkoły filialne i na etatowe ich nie zamieniać, a inna rzecz szkoły filialne przyjęc jako normę, jako regułę dla organizacyi i zakładania szkół nowych. Szanowni Panowie wiecie, że mamy wnioski i tendencye w tym kierunku, ażeby wszystkie szkoły nowe zakładano jako filialne.

Jeżeli szanowny poseł Męciński powiedział, że on jest za tą oszczędnością, którą można wykonać bez istotnej dla rzeczy samej, to ja na tem zdaniu opierając się, pozwolę sobie wnieść o podniesienie rubryki pierwszej, mianowicie podniesienie w takich pozycjach, co do której, zdaniem mojem, zniżenie cyfry preliminowanej przez Radę szkolną krajowa jest istotnie szkodą dla szkoły.

Zwróć uwagę szanownych panów na to, że my tu pojedynczych pozycyji, jakie się na tę rubrykę pierwszą składają, nie uchwalamy. Co my tu mówimy o przyborach naukowych, o bibliotekach, o konferencyach, to nie jest dla Rady szkolnej imperativum, tak żeby tej cyfry przekroczyć nie można, bo my Radzie szkolnej specjalnego budżetu w pojedynczych jego pozycjach nie uchwalamy, my jej na podstawie tego materiału, jaki ze zbadania pojedynczych pozycyji preliminarza funduszków okręgowych uzyskujemy ogólną sumę, której przekroczyć nie może, a w pojedynczych rubrykach ma Rada oczywiście dozwolone virement.

Otóż zobaczymy na jakiej zasadzie powstało tak znaczne zniżenie praktykowanych kwot w rubryce pierwszej? Zniżają ją o 7.195 złr., uznając, że na przybory naukowe Rada szkolna krajowa wstawia za dużo.

Owoż ja pod tym względem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w r. 1885. trzeba będzie w przybory naukowe zaopatrzyć już o 340 szkół więcej, aniżeli w roku zeszłym, że zatem wskutek tego to zniżenie, któreby było uchwalone, tem dotkliwiej da się odczuć wszystkim szkołom już istniejącym. Powiadają: oto przez długi szereg lat dawało się na przybory naukowe tak, że szkoły dostatecznie są zaopatrzone. Tak nie jest, bo przybory naukowe w szkole ludowej znajdują się w ręku dzieci,

które nie dość dobrze wychowane, nie umieją się z niemi obchodzić i nadzwyczaj szybko je niszczą, zatem rychło nowemi zastąpione być muszą, a wskutek tego ta rubryka nie może być żadną miarą traktowana z tego stanowiska, że już przez dłuższy szereg lat coś się dawało, bo jak powiadam, dawniejsze nowemi zastąpione być muszą. Jeżeli panowie pamiętać będziecie o tem, com wspomniał, że 340 nowych szkół jest do zaopatrzenia, to chyba uznać wraz ze mną musicie, że w tej pozycyji dalszych oszczędności czynić nie można. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na jedną jeszcze okoliczność, która zasługuje, żeby o niej wspomnieć.

Oto preliminarz ten, na podstawie którego my uchwalamy ogólną sumę wydatków, w ten sposób jest ułożony, że dla każdego okręgu szkolnego wstawione są całe cyfry wydatków, bez względu na to, czy ten okręg szkolny sam ze swoich własnych funduszków opędza te potrzeby, czyli też czerpie zasiłek z funduszu krajowego. Wskutek tego w tym preliminarzu w kolumnie „potrzeby naukowe“ wykazano całą sumę 14.390 zł. na wszystkich 37 okręgach szkolnych, t. j. 35 wiejskich i dwa miejskie: lwowski i krakowski. W tej cyfrze mieści się 1.200 dla okręgu miejskiego we Lwowie i 400 zł. dla okręgu miejskiego w Krakowie — razem 1.600 zł., dla takich okręgów, które z funduszu szkolnego krajowego żadnego nie pobierają zasiłku. Owoż panowie, te okręgi wskutek uchwały naszej nie zniżą swego wydatku, bo ta uchwała ich nie dotyczy, bo nie zależą one co do swego budżetowania od rady szkolnej krajowej, jako z kasy miejskiej zasilane. Więc cała ta suma 14.390 zł. jeszcze powinna być zniżoną o tych 1.600 zł. i dopiero pokazałoby się, że to jest istotny wydatek, który preliminarzujemy. Jeżeli my obcinamy całą połowę 7.195 złr. — to będzie to właściwie obcięcie o 9.000 zł., jeżeli się wliczy to, co te okręgi z własnych zapasów ponoszą.

Dlatego wnoszę, abyśmy podnieśli rubrykę pierwszą o tę sumę 7.195 zł., którą komisya przy pozycyji: „potrzeby naukowe“ obcina.

Co do uwagi komisji o konferencyach okręgowych, na to zupełnie się zgadzam, że oszczędność tu jest możliwa, ponieważ opiera się ta pozycya wstawiona przez komisję ściśle na średnim wyniku z lat poprzednich.

Muszę jednak jeszcze słówko powiedzieć o pozycyji: „Biblioteki okręgowe.“

Już o tem miałem zaszczyt mówić w ogólnej dyskusyi i chyba pozwolicie panowie, że na jednym argumencie poprzestaną, że oszczędność 1.900 zł. na rubryce, która wynosi 3.900 zł. jest tak małą, że istotnie ona godności naszego budżetu nie odpowiada. Proszę panów, ile można książek pedagogicznej naukowej treści, któreby miały nauczycielstwu całego okręgu w dostatecznej ilości egzemplarzy służyć, zakupić, oprawić i w bibliotece utrzymywać za 100 zł. ? To jest tak mało na całą bibliotekę okręgową, że ja nie wyobrażam sobie, jak sobie inspektorowie dają radę — a my jeszcze teraz pozycyę tę obcinamy o połowę i dajemy tylko 50 zł. Gdybyście panowie wykazali oszczędność kilkudziesięciu tysięcy, któreby choć pół albo i ćwierć centa dodatków do podatków mogło uratować, byłby przynajmniej jakiś dla budżetu krajowego skutek, ale dla 1.900 zł. obcinać rubrykę, która ma służyć na to, aby nauczyciele z bibliotek czerpali w swoim fachowym zawodzie wiadomości dla nich niezbędne, mnie się zdaje, że to jest tak drobnotkawa oszczędność, która w rezultacie wychodzi na marnotrawstwo, ponieważ szkoda, jaką się wyrządza, jest większa, aniżeli zaoszczędzenie 1.900 zł.

Ja przeto na tej zasadzie podnoszę rubrykę pierwszą o sumę 7.195 zł. przy przyborach naukowych, a o 2.000 zł. przy bibliotekach okręgowych — razem o 9.195 zł. i pozwalam sobie uczynić wniosek następujący :

„Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Rubryka I. Zasiłki dla funduszków szkolnych okręgowych w wysokości 387 055 zł.“

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Romanowicza, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Jest tylko 13 głosów, wniosek ten nie jest zatem poparty.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ze stanowiska rady szkolnej krajowej niemam nic więcej do powiedzenia w odpowiedzi na wniosek p. Męcińskiego w obec kategoriycznego oświadczenia JE. p. Namiestnika.

(P. hr. Męciński. Proszę o głos).

Zapisałem się do głosu w chwili, gdy p. ks. Sapięha wypowiedział zdanie, że wniosek p. Męcińskiego jest zrodukowaniem budżetu wydatków

rady szkolnej krajowej. Słuchając motywów p. Męcińskiego sądziłem, że wniosek jego nie tylko niema tej tendencyi, ale niema także i tego praktycznego znaczenia; sądziłem, że ma on znaczenie inne i gdzieindziej jego podstawa i jego faktyczne umotywowanie.

Jeżeli zabieram głos, to nie czynię tego, by w jakimkolwiek kierunku oświadczyć się za tym wnioskiem lub przeciw niemu, zabieram głos tylko dla tego, iż radbym wywieść konsekwencyę tego wniosku przy ewentualnym wyniku roku budżetowego, dla którego dzisiaj budżet uchwalamy. Owóż sądziłem, że motywem p. Męcińskiego jest tylko to, że podstawą dla uchwalenia pewnej kwoty preliminarza może być albo przecięcie z ostatnich lat albo wynikłość z roku ostatniego albo uchwała zeszłoroczna Sejmu albo też, gdy chodzi o nową potrzebę, ściśle rachunkowe tej potrzeby określenie. Kwota zeszłego roku przez Sejm w tej rubryce uchwalona wynosiła 5000 zł. wynikłość w ostatnim roku, jeżeli mnie pamięć nie myli 2000 zł. a zatem mniej jak kwota przez Sejm uchwalona. Gdy rada szkolna krajowa uchwaliła preliminarz na rok bieżący, musiała się liczyć z tym fantem, że po przeprowadzeniu likwidacyi cała kwota płynnych pretensyi funduszu krajowego zostanie istotnie i faktycznie do tego funduszu krajowego przelaną. Wskutek tego widziała się w tem położeniu, iż musiała wstawić pewną kwotę, jednakoż powiem otwarcie, mogła na podstawie tych sennych argumentów postawić 40.000 zł. jak 70.000 zł. jak 65.000 zł., bo jak nie jest wykluczonem, że Rada szkolna z tytułu zaliczek będzie zmuszona tylko kwotę 45.000 zł. wypłacić a raczej wydać tak samo, dalej wykluczyć nie można, że chociażby była zmuszoną w ciągu roku znacznie wyższą kwotę wydać, to w chwili, gdy zamknięcie rachunków będzie zestawione wskutek tego, że pewne okręgi będą mogły zwrócić część zaliczki, kwota ta będzie się przedstawiać niższą od 50.000 zł. Z tego samego powodu nie jest także wykluczonem, że kwota ta wynosić będzie 60 do 70.000 zł., bo sądzę, że nikt z panów nie może żądać lub przypuszczać, że jeżeli w pewnych okręgach w ciągu miesiąca zapasy gotówki będą zupełnie wyczerpane i pomimo wszelkich starań i zastosowania śrubby egzekucyjnej pewne zaległości nie będą ściągnięte, w takim razie trudno płac nauczycielskich nie wypłacić, a Rada szkolna krajowa zaliczkę będzie musiała udzielić.

Zdawało mi się tedy, że ponieważ rada szkolna krajowa nie jest w stanie powiedzieć dokładnie, dlaczego prelininuje 50.000 zł. a nie 70.000 zł. lub 40.000 zł., przeto p. Męciński stanął na stanowisku czysto budżetowym i przewidując, że wynikłość może być bądź wyższą bądź niższą, wstawia tę kwotę opierając się na tradycjach budżetu jak było prelininowane w roku zeszłym.

Otóż sądzę, że jeżeli p. Męciński tak rozumiał ten wniosek, to nie mógłbym go uważać jako zredukowanie budżetu nie tylko w chwili, kiedy się uchwała preliminarz, ale także myśleć już dziś o wyniku tej pozycji.

P. Tomisław Rozwadowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Tomisław Rozwadowski ma głos.

P. Tomisław Rozwadowski. Ilekoć razy sesja się rozpoczęła, ile razy komisja budżetowa swoje prace układała, tyle razy jedno i to samo hasło było postawione: oszczędność i oszczędność, bo fundusz krajowy w coraz gorszym jest położeniu! Jakież są wyniki tych coraz nowych budżetów? Oto coraz nowe ciężary na kraj nakładane! Bardzo dobrze to rozumiem, że potrzeby konieczne, nieodzowne muszą być pokryte, jakimkolwiek bądź kosztem miałyby to być zrobione. Ale są potrzeby konieczne i nieodzowne ale są i inne potrzeby tylko potrzebne i użyteczne.

Otóż postawioną jest kwestya, czy wydatek, o którym mówimy jest nieodzowny, czy też tylko użyteczny.

Mnie się zdaje, że wydatek ten jest tylko użyteczny, dlatego też sądziłbym, że należałoby ograniczyć się w tym wypadku. Starajmy się okazać krajowi nasze dobre chęci w ulżeniu ciężarów, jakie w tym nadzwyczaj złym roku na kraj spaść muszą.

Naprzód zastrzegam się, jakoby mi nie leżało na sercu podniesienie szkolnictwa i dobrobytu nauczycieli. Gdyby to być mogło, chętnie przyjąłbym wniosek owego zgromadzenia nauczycieli ludowych, który opiewał, aby pensye nauczycieli podnieść z 300 zł. na 600 zł., tylko proszę mi dostarczyć fundusze na to lub obmyśleć je.

Wszyscy panowie przyznacie jednogłośnie, że to jest niemożliwe.

Jednakże co do tej rubryki nie idzie tu o utrzymanie tych ludzi i dodanie im zachęty do pra-

cy i pozycja ta nie jest tak nieodzownie potrzebną. Najlepszym na to dowodem, że przez kilka lat poprzednich zawsze ta pozycja w kwocie 5000 zł. była uchwalaną i wystarczała, dlategoż w najgorszym roku mamy tę sumę tak znacznie podnieść t. j. o 45.000 zł., t. j. czynić ją 10 razy większą.

Oświadczenie JE. p. Namiestnika, że w skutekniżenia tej pozycji mogłoby nastąpić przekroczenie, nie wywiera na mnie najmniejszego wpływu. Rada szkolna, którejsmy wszyscy należne uznanie oddali, spodziewam się, że i w tym kierunku na właściwe tory administrację wprowadzi i że nie będzie przekraczała uchwalonego dla niej budżetu i nie będzie się stosowała do dawnej tradyci, która opiewała, aby jak najczęściej i jak najdosadniej ten budżet przekraczać.

Układanie budżetu jest jedynem realnem prawem, jakie my mamy i ja jako członek Reprezentacyi krajowej domagam się tego, aby budżet raz uchwalony był dotrzymany, przekraczać go nikomu nie wolno.

Powaga i zrozumienie rzeczy członków tej reprezentacyi dają mi gwarancję, że to co potrzebne, to będzie uchwalone, a co nie jest nieodzowne i tylko może być potrzebne niech będzie użyte w tych granicach, jakie Wysoka Izba uchwali. A że mojem przekonaniem jest, że te 45.000 zł. nie są najkonieczniejsze, nie są nieodzowne, dlatego będę głosował za wnioskiem p. Męcińskiego.

JW. Marszałek. P. hr. Męciński ma głos

P. hr. Męciński. Nie zabierałbym głosu powtórnie, gdyby nie przemówienie ks. Adama Sapiehy. Ale motywów księcia zdaje mi się nie należy zostawić bez odpowiedzi, bo moim zdaniem są one i nieuzasadnione i błędne.

Otóż jako poseł uważałbym to za nie lojalność w obec Wysokiej Izby, gdyby kto chciał ją zaskoczyć jakimś wnioskiem z nienacka, niespodziewanie, nie przygotowanie. Tego też nie uczyniłem, a to już rzecz pewna, że wniosek mój nie był ani doraźny, ani nowy. Wszak jeszcze w Sierpnia mieliśmy już rozesłany preliminarz Rady szkolnej krajowej, i preliminarz Wydziału krajowego, a ośm dni, już podobno jeśli mię pamięć nie myli, jak sprawozdanie komisji budżetowej zostało nam rozdane. A ks. Sapieha mimo to twierdzi, że nikt nie badał

tej sprawy, i czyni mi ten zaszczyt, iż przypuszcza mylnie, że jeden tylko wnioskodawca zbadał przedmiot należycie. Ja mam inne przekonanie, pewny jestem że ogromna większość Izby je badała, a jeżeli nie wszyscy mają dokładną świadomość tej rzeczy i nie są zaskoczeni żadną nową propozycją, choć to samo co ja dziś, w Sierpniu jeszcze zaproponował Wydział krajowy. A gdyby był kto, komu nie wystarczyło 7 tygodnie do zbadania wniosków Wydziału krajowego, a 8 dni, do odczytania sprawozdania komisji budżetowej, o tym już wątpię, żeby aż mój wniosek tak dosadnie zrobił na nim wrażenie, żeby to badanie dziś dopiero po odroczeniu żądanym przez ks. Sapiehę, miał rozpoczynać. Ks. Sapieha powiedział, że nie chce wspominać o 2gim Marca, i zaraz wspomniał o nim robiąc porównanie, że tu jak i tam wniosek był nagły doraźny, zastał Izbę nie przygotowaną. Pozwolę sobie nadmienić, że przecież to porównanie może nietrafne, ja przynajmniej nie lubię do małych spraw, wielkich używać porównań, uchwał doniosłych stawiać na równi z skromnym wnioskiem zmiany pojedynczej pozycji budżetowej; pytam się dalej, jeżeli w rozprawie budżetowej wniosek postawiony czy na podniesienie, czy na obniżenie jakiejś pozycji, jest rzeczą nagłą i tak nie zwykłej wagi, to nie powinno być chyba żadnej rozprawy budżetowej w żadnym parlamencie na świecie, bo rezultatem każdej takiej rozprawy jest zawsze, że ktoś, kto to uważa za potrzebne, proponuje podniesienie lub obniżenie jakiegoś wydatku. Gdyby ciała parlamentarne stały na stanowisku zajętem przez ks. Sapiehę, wtedy żadna rozprawa budżetowa nie byłaby ani potrzebną ani możliwą.

Ja będąc odmiennego zdania i przy pozycjach innych działów gospodarstwa krajowego, stawiać będę wnioski czy to obniżeń, czy podwyższeń, jakie mi się stosownie wydają.

Twierdzi dalej ks. Sapieha, że oświadczamy publicznie wielką miłość dla szkół, a pieniędzy dać nie chcemy, gdy ich żądają. Otoż ja nie wiem, jakie są czyje uczucia i chęci, muszę jednak taki zarzut nieżyczliwości od siebie odeprzeć. Czyż mój wniosek jest wnioskiem obciążenia jakiejś faktycznej, potrzebnej, realnej pozycji budżetu szkolnego, czy ja powiadam: nie dajmy płacy nauczycielom, nie dajmy im pięciolecia, nie fundujmy nowych szkół, odmówmy przyborów naukowych? Moj wniosek tylko brzmi: po-

nieważ zaliczki zwrotne w moim mniemaniu nie będą wynosić tyle, ile przypuszcza preliminarz Rady szkolnej krajowej, a rok obecny jest ciężki, każda więc pozycja w budżecie winna być sprowadzona tylko do rzeczywiście potrzebnej miary. Ja więc opierając się na wynikłościach z lat poprzednich wnoszę, aby pozycję „zaliczek zwrotnych“ w mniejszej uchwalić cyfrze. Tu nie idzie o żadne wydatki szkolne, tu idzie o pozycją pożyczkową, o pewną rezerwę, o awans, która to pożyczka w przyszłości i tak zwróconą być musi przez Radę szkolną krajową funduszowi krajowemu. Pan Romanowicz argumentował nam wymownie szkodliwość przekroczenia budżetu. Zasadniczo i stanowczo jestem jego zdania, a nawet miałem zaszczyt być w tej Wysokiej Izbie rzecznikiem i obrońcą tej zasady. Tylko on twierdzi, że przekroczenie być musi, ja zaś tego nie widzę i tylko przypuszczam, że ono być może, chociaż moim zdaniem nie w danym wypadku.

Gdyby nam p. Romanowicz mógł dowodami wykazać, że przekroczenie tutaj być musi, to bym się może i zawahał, ale tego uczynić on nie jest w stanie, a cyfry z lat ostatnich, mówię za mną nie za nim.

Jeszcze raz odpięram zarzut, jakoby ta rzecz tyczyła się pod jakimkolwiekbyż względem samej rdzeni budżetu szkolnego, lub w czemkolwiekbyż alterowała rozwój szkoły. Tu idzie o pożyczkę, która nie wiemy, czy będzie potrzebną. A rok jest ciężki, trzeba się z tym liczyć, dla tego sądzę, można skreślić pozycję czysto formalną, przypuszczalną, w niczym zresztą nie ujmując funduszków dla rozwoju szkolnictwa potrzebnych rzeczywiście.

P. Dr. Euzebiusz Czerkawski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Euzebiusz Czerkawski ma głos.

P. Dr. Euz. Czerkawski. Oświadczam przedewszystkiem, że będę głosował za wnioskiem ks. Sapiehy, t. j. za odesłaniem wniosku posła Męcińskiego do komisji. Ponieważ jednak nie mam pewności, że wniosek odroczenia będzie przyjęty, dla tego odstępując od wskazówki ks. Sapiehy, nie chcąc wchodzić w meritum rzeczy, owszem zastanowię się nad niem cokolwiek.

Nie będę się bawił w deklamację, tylko pójdę tą drogą jaką twierdził p. Męciński, że

pośzedł, t. j. będą się trzymał tylko formy i to formy budżetowania. Z tego stanowiska zapamiętując się na rzeczy zdaje mi się, że wniosek p. Męcińskiego pod względem — powtarzam to jeszcze raz — ściśle budżetowym, nie jest dostatecznie uzasadniony, jest bezprzedmiotowy i zbyteczny, bo zdaje mi się, że komisya już tym intencjom zadość dostatecznie uczyniła, z których wniosek p. Męcińskiego miał wypłynąć.

Wydział krajowy umniejszając żadaną przez Radę szkolną sumę 50.000 o 45.000 zł. a wstawiając tylko 5000 zł., motywował to swoje postępowanie tem, że przypomina o zaległościach zeszłych lat, które zwrócone mają być funduszowi szkolnemu krajowemu, a przeto wpłynąć prawdopodobnie muszą przynajmniej w kwocie 105.626 zł. i przeznaczają tę sumę na pokrycie niektórych niższych pozycji pierwszej rubryki. W dochodach zaś pod rubryką „rozmaitych wpływów“ stawia tylko kwotę, jeżeli sobie dobrze przypominam 37.225 zł. Cóż czyni komisya budżetowa? Otóż podnosi wprawdzie rubrykę I. na 377.860 zł., wstawia w poz. IVtą kwotę żadaną przez Radę szkolną krajową 50.000 zł., ale za to w dochodach wstawia zamiast 37.225 zł. sumę 176.215 zł. Odjąwszy dochody od wydatków otrzymuje się niedobór w budżecie. Ja się pytam pp. w którym razie niedobór mniejszy, czy jeżeli wstawimy 5000 zł. w rubrykę IV., a w dochodach tylko 37.225 zł., czy jeśli wstawimy 50.000 zł., a w dochodach 176.225 zł. Mnie się zdaje, że intencji p. Męcińskiego tu zadość uczyniono przyzwalając w wydatkach 50.000 zł. zamiast 5000 zł., a wstawiając w dochodach 176.215 zł. zamiast 37.225 zł. Sądzę, że jeśli dziś jeszcze p. Męciński zatrzymując ową rubrykę dochodów 176.225 zł. obniży tę pozycję, o której mowa jest o 45.000 zł., pójdzie on jeszcze o wiele dalej, niż Wydział krajowy w swojej propozycji. Mnie się zdaje, że nie tylko jego wniosek jest zbyteczny, w obec propozycji komisji budżetowej, ale dla funduszu szkolnego, dla administracji szkolnej jest o wiele przykrzejszy i szkodliwszy i dla tego ja przeciw wnioskowi p. Męcińskiego z powodu budżetowego oświadczyć się muszę. Już powiedziano, że budżetowanie takie, jakie p. Męciński proponuje, prowadzi do nieporządku w administracji i to przyznać każdy musi, że tak jest a nie inaczej. Jeżeli Rada szkolna kraj. obliczyła i powiedziała, że będzie potrzeba prawdopodobnie 50.000 zł. na zwrotne

zaliczki, a daje się na to tylko 5000 zł., to daje się jej prawo przekroczenia budżetu o 45.000 zł. Panowie pozwolą, że tym sposobem nie zaprowadzi się porządek w budżecie szkolnym.

Jeżeli jednakowoż, jak to z kilku stron powiedziano, wymagać będzie potrzeba, żeby Rada szkolna krajowa asygnowała wydatki tylko w obrębie uchwał Sejmu preliminowanym, wtedy nic innego jej nie pozostanie jak zoztawić Rady szkolne okręgowe bez zasobów kasowych i narazić je na tę ewentualność, że jednego pięknego poranku, najpierwszego jakiegoś miesiąca płacy nauczycielstwu nie będą mogły uiścić. Ci ludzie, którzy i tak lichy są dotowani, którzy mają familie, któregoś pierwszego dnia miesiąca będą skazani na głód i nędzę niezasłużoną. Ja z tych powodów nie mogę się przychylić do wniosku p. Męcińskiego i proszę, abyście panowie raczyli przyjąć wniosek komisji.

P. ks. Sapięha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapięha ma głos.

P. ks. Adam Sapięha. Przyznać muszę, że przewówienie szan. posła a zarazem członka Rady szkolnej krajowej na chwilę zachwiało mnie w wszystkich moich przekonaniach, bo przemawiał on jako członek Rady szkolnej kraj., jako członek komisji budżetowej, a przemawiał tak, że mi się zdawało, że się za wnioskiem p. Męcińskiego oświadcza, kiedy przeciwnie i z ust innego członka Rady szkolnej kraj. a tu zasiadającego i z ust przewodniczącego Rady szkolnej kraj. i z ust referenta komisji słyszałem, że oni się temu wnioskowi sprzeciwiają, a są za wnioskiem komisji. I dla tego, a raczej pomimo to, com słyszał, obstaję przy swoim a to tem bardziej, że nie chodzi mi o kwotę, czy ta kwota będzie przyjętą, czy nie, mnie chodzi o sposób przeprowadzenia rzeczy i twierdę i twierdzić będę, że czy to jest zredukowaniem budżetu, czy nie, na budżet oddziałać to musi, a skoro wniosek oddziaływa na budżet Rady szkolnej krajowej, nie wolno z godziny na godzinę uchwałę dopuszczać.

Idąc dalej za przemówieniami, jak jedno po drugim następowało, chciałbym p. Rozwadowskiemu przypomnieć tylko rzecz jedną. — Oszczędność jest rzecz śliczna! — O oszczędności mówmy mało a przeprowadzajmy ją jak najwięcej, ale strzeżmy się owego prawa niezbitego, że często skąpy dwa razy traci i za nim uchwałę

limy oszczędność zastanówmy się, czy oszczędność ta nie doprowadzi do podwójnego wydatku, jeżeli nie w pieniądzech to w moralnej monecie, do dezorganizacji i narazi na szwank rzecz, o którą nam chodzi.

Szanowny mój przeciwnik p. hr. Męciński twierdzi, jakobym ja mu zrobił zarzut, że swoim wnioskiem zaskoczył Izbę. — Nie — ja twierdziłem i powtarzam, że stanowczo wierzę temu, iż on rzecz przestudował i zbadał — mam za nadto dla niego uszanowania, abym mógł przypuszczać, ażeby on w takiej rzeczy z wnioskiem z kwadransu na kwadrans przygotowanym przychodził do Wysokiej Izby, ale ja sobie pozwolę z wyjątkiem szanownego p. Męcińskiego i członków komisji popatrzeć w oczy wszystkim innym szanownym posłom i zapytać się, który z nich wczoraj wieczór o tym wniosku wiedział, a który przynajmniej od wczoraj wieczór miał czas nad tym wnioskiem się zastanowić, o nim sobie wyrobić zdanie? I pozwolę sobie oświadczyć tymże wszystkim innym w oczy, że zdanie musieli zmienić z powodów mi nieznanych, ale ostatecznie nie byli przygotowani na rzecz, a ponieważ tych jest większość, ja głosowania tej większości w tem stadyum bałbym się i dla tego mój wniosek postawiłem.

Szanowny p. Męcinski powiada mi, że nie lubi porównania rzeczy małych z wielkimi. Ma rację. Cieszę się, że uznał 2go marca za rzecz wielką, ja go za to nie uważam. — Jabym chciał usłyszeć dowód z ust jego, czy pożytecznem się okazało, że się w małych i wielkich rzeczach ten modus procedendi nie okazał się pożytecznym, dla tego przeciw niemu, a nie przeciw meritum wniosku przemawiałem; prosiłem Panów, idźmy powoli a stanowczo, skoro większość z pomiędzy nas wniosku wczoraj nie znała, nie uchwalajmy go dziś, a idźmy za zdaniem komisji, która rzecz dawniej badała.

Szanowny poseł twierdzi, że to na budżet nie oddziaływa: wszakże pensji nauczycielom i dodatków innych nie redukujemy.

Prawda — ale gdybyśmy szli w tem usposobieniu, w którym szanowny poseł się znajduje, to jestem przekonany, że tego rodzaju wnioski łatwo by się tu zjawić mogły i upadałyby, bo poruszałibyśmy to, do czego prawa nie mamy. Nie jest więc zasługą naszą, że pensji nie redukujemy — bo ostatecznie rozsądek nam po-

wiada, że chcąc coś zredukować, winniśmy takie stawiać wnioski, które przyjętemi być mogą i które nie mają szansy być odrzuconemi.

Nie opieram się przy moim wniosku, jeżeli większość Izby będzie za wnioskiem komisji. Konstatuje tylko, że jeżeliby większość, która była dziś może za wnioskiem komisji w tej chwili zdanie zmieniła, chociażby może pojutrze już innego była przekonania, tobym powiedział, że w takich kwestjach nie powinno się postępować z godziny na godzinę.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos,

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Poprzednio zabrałem głos na chwilę z powodu wniosku szanownego posła Męcińskiego, jednakże w dyskusji generalnej zastrzegłem sobie głos w dyskusji specjalnej do innej rubryki, a mianowicie do rubryki VII. i o tej teraz pomówię zamierzam.

Przedtem nie chciałem przerywać rozpraw nad wnioskiem p. Męcińskiego wstrzymałem się od głosu, teraz jednak muszę tego dopełnić, bo po zamknięciu dyskusji przyjdzie do uchwalenia całego działu, a wtedy będzie uchwaloną także rubryka, o którą mi chodzi.

Jest to w rubryce Iszej kolumna VII. summarysza, w której preliminowaną została na „rozmaite wydatki“ kwota 11.760 zł., a którą to kwotę zredukowała komisya budżetowa o 7.860 zł. Otóż w tej pozycji, jak ją preliminowała Rada szkolna krajowa, mieści się dwojaki wydatek: najpierw przyzwołony dotąd zawsze Radom szkolnym okręgowym fundusz na „rozmaite wydatki“ po 100—150 zł. rocznie dla każdego okręgu szkolnego, powtóre: kwotę 6.090 zł., którą Rada szkolna krajowa wstawiła jako zwrot rzeczywistych kosztów połączonych z prowadzeniem ksiąg kontowych funduszy szkolnych okręgowych 35. okręgów szkolnych (z wyjątkiem miejskich we Lwowie i w Krakowie), przez umyślnie na ten cel przyjęte siły pod kierownictwem departamentu rachunkowego c. k. Namiestnictwa, rozłożywszy powyższe koszta na 35. okręgów szkolnych po 174 zł. na każdy.

Nie ulega wątpliwości, że zarządzenie Rady szkolnej okręgowej, którym prowadzenie ksiąg kontowych funduszy szkolnych okręgowych, a względnie kontrolę nad administracją tych fun-

duszów skoncentrowano w departamencie rachunkowym Namiestnictwa, było koniecznym potrzebem i właściwym, aby w rachunkowości z obrotu tych funduszków wprowadzić pożądaną kład, zwłaszcza, że Rady szkolne okręgowe nie mają się do tego odpowiednio kwalifikowanych.

Zarządzenie to odpowiada także intencji Wysokiego Sejmu wyrażonej w rezolucji z dnia 17. Października 1883., w której Wysoki Sejm wezwał Rząd do uporządkowania rachunkowości w zarządzie okręgowych funduszków szkolnych. Wydatku z tem zarządzeniem połączonego według mniemania Rządu nie może i nie jest obowiązany fundusz państwowy przyjąć na siebie.

Komisyja budżetowa wykreślając ten wydatek z preliminarza funduszu szkolnego krajowego za rok 1885. opiera się na przepisie art. 35. ustawy krajowej o nadzorze szkół ludowych z dnia 25. Czerwca 1873. r. (dz. ust. kraj. Nr. 255.), który stanowi, że „polityczna władza powiatowa dostarcza Radzie szkolnej okręgowej potrzebnych ubikacyj i sił pomocniczych, opędza także jej potrzeby kancelaryjne“.

Wysoki Sejm na posiedzeniu w dniu 19. Października 1883. r. uchwalił też w tej myśli rezolucją, wzywającą Rząd, aby w myśl tego samego wyżej przytoczonego przepisu ustawy „polityczne władze powiatowe dostarczyły Radom szkolnym okręgowym potrzebnych sił pomocniczych do prowadzenia rachunków z obrotu ich funduszków“.

Pominąwszy, że władze polityczne powiatowe nie mają organów, uzdolnionych do tych, fachowej wiadomości wymagających czynności, nie da się przepisem §. 35. ustawy krajowej z dnia 25. Czerwca 1873. r. Nr. 255. uzasadnić obowiązek państwa dostarczenia radom szkolnym okręgowym potrzebnych sił pomocniczych do prowadzenia rzeczonych rachunków. W myśl przytoczonego przepisu państwo a względnie władza polityczna ma obowiązek dostarczenia sił pomocniczych Radom szkolnym okręgowym jedynie do załatwienia tych spraw, które w §. 27. tej samej ustawy przekazane są Radom szkolnym okręgowym, a ani w tym paragrafie, ani w ogóle w całej ustawie krajowej z dnia 25. Czerwca 1873. Nr. 255. nie ma wzmianki o administracji funduszu szkolnego okręgowego.

Wprawdzie należy zarząd funduszu szkolnego okręgowego do obowiązków władzy szkolnej

okręgowej, ale należy na podstawie innego przepisu, zawartego w innej ustawie, t. j. na podstawie art. 31. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. Nr. 250. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, i w tej ustawie też jest wskazówka w jaki sposób mają być pokryte koszta administracji funduszków szkolnych okręgowych, mianowicie postanowienia art. 27. tej samej ustawy, iż fundusz szkolny okręgowy ma dostarczać środków na wydatki, których wymaga wspólne dobro szkół całego okręgu, a nie wątpliwie należy zaliczyć do tego rodzaju wydatków także koszta administracji funduszu szkolnego okręgowego.

Na zasadzie tego przepisu Rada szkolna krajowa wstawiła do preliminarza koszta połączone z prowadzeniem ksiąg kontowych okręgowych funduszków szkolnych jako wydatek na tych funduszach ciężący, a skarb państwa do ponoszenia tego wydatku żadną miarą nie jest obowiązany.

Rząd centralny, któremu zakomunikowano wspomnianą wyżej rezolucję Wysokiego Sejmu, podziela w zupełności zapatrywanie Rady szkolnej krajowej w tej sprawie i uznając zarządzenia jej w każdym względzie za uzasadnione w przepisach, zastrzegł się przeciw przyjęciu w mowie będącego wydatku na skarb państwa, gdyż ani ustawa z dnia 25. Czerwca 1873. Nr. 255. dz. ust. kr., ani żadna inna ustawa nie nakłada na skarb państwa obowiązku ponoszenia kosztów połączonych z prowadzeniem rachunków z obrotu funduszków szkolnych okręgowych, ponieważ wreszcie wydatki połączone z administracją funduszków szkół ludowych, zasadniczo z tych funduszków mają być pokrywane.

Tu możnaby podnieść zarzut, że interpretacja ustawy taka jak ją Wysoka Izba przeszłego roku postawiła należy jedynie do Wysokiej Izby, że Wysoki Sejm uchwalając ustawę z roku 1873. tak tę sprawę rozumiał i chciał nałożyć ten obowiązek na skarb państwa. Jednakowoż w obec odmiennego zapatrywania się na rzecz nie tylko u Rządu centralnego ale i w innych także krajach, gdzie te same ustawy a raczej analogiczne postanowienia obowiązują, interpretacja taka, póki nie jest interpretacją autentyczną, obowiązku takiego na Rząd nałożyć nie może. Jak szanowni Panowie wiecie interpretacja autentyczna, może jedynie przyjść do skutku za zgodą

tych samych czynników, które do ustawodawstwa są powołane, czynników tych u nas jest dwa. Póki obydwaj czynnikami na pewną interpretację się nie zgodzą, póty taka interpretacja jednostronna autentyczną nie jest i obowiązku, o jakim mowa na Rząd włożyć nie może. W niektórych też krajach koronnych był taki sam przebieg sprawy. Istotnie pewien spór o to istniał wszędzie, ale zawsze ostatecznie w ten sposób został załatwiony, że nie skarb państwa ale fundusze szkolne okręgowe ponoszą ten wydatek.

W dochodzeniu mniemanych swoich praw najdalej poszedł Wydział krajowy styryjski i niech mi wolno będzie przytoczyć tu ten przykład, że Wydział styryjski wytoczył formalny proces skarbowi państwa; przegrał go a najwyższy Trybunał państwowy w roku 1879. ferował wyrok, w którym nie tylko skarbowi państwa kazał zwrócić koszta, z tego skarbu zaliczone, ale i procenta od zaliczonych kwot. Jeszcze pozwolę sobie dodać, że oczywiście nie stawiam żadnego formalnego wniosku, gdyż do tego z tego miejsca prawa nie mam, tylko chciałem przedstawić moje uwagi Wysokiej Izbie i bliżej i stanowczo określić zapatrywanie się władz szkolnych na tę sprawę.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Szanowny poseł Romanowicz przedstawił wniosek do rubryki pierwszej, który ostatecznie poparcia nie zyskał, dlatego z nim, jako z wnioskodawcą rozprawiać się nie będę. Chciałem tylko przy tej sposobności kilkoma słowami dotknąć tego, co szanowny mówca powiedział, nawiązując do mego poprzedniego przemówienia.

Szanowny poseł zaręczył, że nie leżało w jego intencji, żeby cokolwiekby takiego wprowadzić w dyskusję, coby oddziaływało niekorzystnie na zapał, ciepło i ofiarność nauczycieli ludowych.

Ja zupełnie to samo twierdzę, a temu twierdzeniu dałem wyraz w przemówieniu mojem, że wyraźnie zastrzegłem się, że jestem pewny, że coś podobnego w intencji szanownego posła nie leżało. Mimo to mówię szczerze, że przedstawienie jego rzeczy w poprzedniej dyskusji wywołało to wrażenie, że miałem pewną podstawę lękać się, że tak oddziaływać jego twierdzenie może na nauczycieli. Dlatego wdzięczny jestem jemu, że zabrał głos i tak przemówił

uspokajająco, jak mówił, a z drugiej strony i sobie wdzięczny być muszę, jeżeli dotknął tej sprawy w moim przemówieniu. Bo teraz jestem spokojny, skoro nauczyciele z własnych ust posła otrzymali zaspokojenie. Jest tylko jeden wniosek co do rubryki pierwszej, oprócz tego wniosku jest tylko przemówienie JE. p. Namiestnika Galicyi, odnoszące się do kolumny rubryki pierwszej pod tytułem: „rozmaite wydatki“ Jakkolwiek niema postawionego wniosku, ażeby Sejm sumę 6090 zł., co do której pan Namiestnik twierdzi, że może dlatego jest niezbędną, że Rząd ze swej strony pokryć i akceptować nie chce, wykreślił chociaż tedy nie ma wniosku, mimo to o tem chciałem parę słów powiedzieć. Jestto kontrawers nie dzisiejszy, jak to w sprawozdaniu mojem spomnąć miałem zaszczyt. Chodzi o interpretację ustawy, której brzmienie jest: że siły pomocnicze rachunkowe należą do Skarbu Państwa, zatem nie do Skarbu krajowego. Ten fakt że dzisiejsze rachunki nie prowadzą się przy Radach szkolnych okręgowych, ale są zcentralizowane przy Namiestnictwie, stanu prawnego rzeczy zmienić nie może. Albo Skarb krajowy albo państwowy, jest obowiązany do tego, ponieważ przepis artykułu 35. ustawy powiada, że nie skarb krajowy, więc zdaje mi się, że konkluzja jasna, że ten drugi skarb to jest Skarb państwowy. Pozumiem, że interpretacja tutaj może być dwojaka, że ona jest istotnie, jednakże ze stanowiska komisji budżetowej nie mógłbym przemawiać za tem, żeby w ogólności interpretację strony przeciwnej, w tym wypadku Rządu przyjąć. JE. p. Namiestnik powiedział, że Wydział krajowy styryjski prowadził proces i przegrał go.

Na to odpowiadam: Dubius est telli eventus. Jeden broni się jak uważa, drugi będzie się bronił inaczej, a może proces i wygra.

Co do wniosku samego, który jest co do meritum 1. do pozycji szóstej rubryki pierwszej a co do formy drugim, książe Sapiaha stawia wniosek, aby odesłać sprawozdanie do komisji budżetowej z powrotem, aby się zastanowiła nad tem, czy wniosek hr. Męcińskiego dziś postawiony może być załatwiony przez komisję czy nie. Otóż proszę Panów, ks. Sapiaha przemawiając za wnioskiem tym, powiedział, że w meritum sprawy wchodzić nie chce. Ja rozumiem, że wtenczas można istotnie pragnąć gorąco odesłania do komisji ale wejście w meritum jest tak krótkie,

a meritum tak jasne, że proszę Panów, iżbyście poświęcili chwilkę uwagi, a mnie się zdaje, że dostojny wnioskodawca sam może się będzie widział w tem położeniu, że doskonale będzie mógł głosować za jednym albo za drugim wnioskiem. Już tu dość było powiedziane.

Co do wyjaśnienia tej pozycji pozwolę sobie przecież parę słów powiedzieć. Jeżeli do kasy okręgowej nie wpływają prestacje od funduszu okręgowego, a zatem już to od gminy, już to od obszarów dworskich, z tytułu dodatków powiatowych prawidłowo i w swoim czasie jak wpływać powinny, ażeby pokryć bieżące i niezbędne potrzeby szkolnictwa ludowego, na ten wypadek pytam się, co kasy okręgowe mają robić? Na to pytanie odpowiada art. 38. ustawy: Rada szkolna ma dać zaliczkę, a jeżeli wpłyną prestacje, te zaliczki mają być zwrócone, a zatem wynika z tąd, że dawanie zaliczek ze strony Rady szkolnej krajowej dla funduszy okręgowych z natury jest wydatkiem ustawą przewidzianym i z natury ewentualnym, to znaczy jeżeli zajdzie ewentualność czasowa braku gotówki, na to rady nie ma, bo ustawa każe z funduszu krajowego dać, a tam Rada szkolna dać musi, bo jest pokrycie takie, co do którego jest wyraźny przepis ustawy. Jeżeli tedy idzie o to, aby z orjentować się, wiele na rok 1885. w tę pozycję wstawić, to rzecz naturalna, że tu ma się do czynienia z niczem innym, jak tylko z rachunkiem prawdopodobieństwa, że rachunek prawdopodobieństwa jest z natury rzeczy nader elastyczny, to się samo przez się rozumie, bo tego żadną miarą powiedzieć nie można, jak się podstawi ewentualną rzeczywistość, to jest ile i jak te zaległości i prestacje bieżące wpływać będą do kasy z rad okręgowych, faktem jest, że ten wydatek nie jest realny, to znaczy, co się wyda, to się zwrócić musi.

Faktem jest następnie, że czy się uchwali czy nie, jaka kwota tej pozycji na podstawie uchwał jak potrzeba będzie, pozycja ta musi być zaspokojoną. W obec tego, jakie stanowisko komisji budżetowej było, kiedy się nad tą pozycją zastanawiała? Komisja budżetowa zapytuje się najprzód, jak się miało z tą rzeczą za lat dawniejszych i dowiedziała się, że w roku 1880. preliminowaną była na ten cel kwota 50.000 zł., a wydano w rzeczywistości w wykonaniu ustawy 71.300 zł., że w r. 1881. Wysoki Sejm preliminował 50.000 zł., a wydano z tego

20.600 zł.; widzicie Panowie, jaka ogromna różnica w kwotach między jednym a drugim rokiem, że w r. 1882. Wysoki Sejm preliminował znów 50.000 zł., a wydano z tego tylko 2.000 zł., że w roku 1883. preliminował 10.000 zł., a wydano 5.000 zł., że w roku 1884. preliminuje 5.000 zł., a właśnie, jak powiedział JE. p. Namiestnik, dotąd wydano 7.000 zł. Rzecz oczywista, że na rachunek prawdopodobieństwa w tej pozycji wpływa nadzwyczaj to, czy my dziś mamy szanse spodziewać się, że prestacje będą wpływać należycie, czy nie. Ja rozumiem, że gdyby się Wysokiemu Sejmowi podobało zniżyć pozycję 50.000 zł., którą komisja budżetowa proponowała w obec, tego, że p. Namiestnik oświadczył, że się starać będzie, aby preliminarza nie przekroczone, może Namiestnictwo zajmie się tem, że zaległe prestacje po Radach okręgowych będą wpływać bardzo obficie, wtenczas to może nie będzie potrzeby wykraczania przeciw preliminarzowi w tej pozycji, ponieważ chociażby nawet większa suma była zaliczona, już w ciągu roku może być taka część zwrócona, że na końcu nie będzie większej dyferencji jak 5.000 zł. Komisja budżetowa musiała stanąć, bo to jej obowiązek, przedewszystkiem na ścisłości w budżetowaniu i w skutek tego biorąc pod rozważę dane warunki, komisja budżetowa i nieraz w dyskusji bardzo szczegółowej i wyczerpującej i bardzo przeważnie, gdzie była mowa o wszystkich możliwych okolicznościach, tak że dziś nic nowego nie przytoczono ani za, ani przeciw, czego tam nie omawiano, przyszła do przekonania, że dla w przyszłości w budżetowaniu wypada teraz kwotę 50.000 zł. wstawić. Dlaczego? Głównie i przeważnie z tego powodu, ponieważ z jednej strony jeżeli zasoby gotówki, które się w kasach Rad okręgowych nagromadziły, po przeprowadzonej likwidacji tych funduszy muszą natychmiast wejść do kasy Wydziału krajowego, to dotacyi kasowej nie będzie tam żadnej.

Drugi wzgląd, ponieważ się komisji budżetowej zdawało, że w roku następującym nie będzie można tak ściągnąć silnie zaległych prestacji, szczególnie w tych okolicach, które były powodnią dotknięte, jakby tego rzecz wymagała. Ale proszę Panów, czy my wstawimy 50.000 zł., czy wstawimy n. p. 45.000 zł., to faktycznie my zupełnie nie możemy zagwarantować, że ta rubryka nie dojdzie do 80.000 zł., zupełnie tak

samo jak gdybyśmy postawili 5000, nie możemy zagwarantować z jednej strony, że nie zejdzie do 2000 jak w r. 1882., a z drugiej strony, że nie dojdzie do 100.000 zł.

Tu pole obrachunku jest obszerniejsze i zechciejcie Panowie tak osądzić, jak każdemu dyktuje bądź obawa, bądź spodziewanie się. Komisya budżetowa musi stać na stanowisku ścisłości w budżetowaniu; dla niej rozstrzygającym jest to, że według jej obliczeń podstawy do tego prawa nie ma.

W skutek tego w imieniu komisji, która kilkakrotnie rzecz tę pod obrady brała, nie mogę się oświadczyć za wnioskiem p. hr. Męcińskiego. Proszę Panów, mniemam, że po danem wyjaśnieniu, gdy kwestya jest tak jasną, wniosek hr. Męcińskiego nie będzie miał uzasadnienia. Jeśli Panowie przeciwnie uchwalicie i polecicie tę rzecz komisji zbadać, lenić się nie będzie — lecz koniec końców komisya wątpi bardzo, aby mogła przyjść do innych wyników, jak do tych, które się opierają na tych podstawach, że komisya budżetowa obowiązana jest przestrzegać ścisłości w budżetowaniu.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem odraczającym.

P. książę Adam Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Usłyszawszy, że komisya obstaje przy swoim wniosku, ja cofam swój wniosek.

JW. Marszałek. Przystępujemy zatem do głosowania nad wnioskiem komisji budżetowej i nad wnioskiem p. hr. Męcińskiego.

P. ks. A. Sapieha. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. A. Sapieha. Wnoszę, ażeby nad wnioskiem p. hr. Męcińskiego odbyło się głosowanie imienne.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem imiennego głosowania, zechce wstać (17 posłów wstaje).

Jest tylko 17 głosów. Wniosek upadł, do poparcia wniosku na imienne głosowanie bowiem potrzeba 30 głosów.

Przystępujemy do głosowania. Mnie się zdaje, że raźniej i wygodniej głosowanie postąpi, jeśli naprzód podam pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego podniesiony przez p. Męcińskiego, który wstawia w pozycję 6. „na zaliczki dla Rad szkolnych okręgowych“ sumę 5000 podczas gdy komisya budżetowa wstawia sumę 50.000.

P. Romanowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pod względem formalnego traktowania, zdaje mi się, że my nie głosujemy nad pojedynczemi pozycjami rubryki I. wydatków funduszu szkolnego, lecz nad całą sumą rubr. I.; ponieważ my tych poszczególnych pozycji, które się na tę rubrykę składają, pojedynczo nie uchwalamy.

JW. Marszałek. Pozwolę sobie zapytać się Szanownego posła jakbyśmy głosowali, gdyby czynione tu przez niego wnioski znalazły były poparcie? A one wszystkie projektowały zmianę w pojedynczych pozycjach tej rubryki. Niktby nie wiedział nad czem właściwie głosuje. Zdaje mi się, gdy będziemy głosowali osobno nad propozycją Wydziału krajowego podniesioną przez p. Męcińskiego każdy poseł będzie wiedział nad czem głosuje.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Mnie się zdaje, że sposób proponowany przez JW. Marszałka nie odpowiada zwykłemu zwyczajowi, bo jeżeli będzie naprzód podany wniosek hr. Męcińskiego pod głosowanie, to ja, który chcę za tem głosować, aby dać 50.000 muszę głosować także za tem, aby dać 5000. Dlatego oświadczam się za propozycją p. Romanowicza, bo wedle regulaminu i natury rzeczy wyższa cyfra powinna być podana pod głosowanie naprzód, a ta wyższa cyfra jest zawarta we wniosku komisji budżetowej, więc przedewszystkiem należy głosować nad tym wnioskiem, a potem dopiero, gdyby nie uzyskała większości, przyjdzie pod głosowanie kwota mniejsza, zaproponowana przez p. Męcińskiego.

JW. Marszałek. Wszak szanowny poseł nie wiedział jeszcze w jaki sposób ja zamierzam zarządzić głosowanie, bom jeszcze tego nie był wypowiedział.

P. Goldman. Mnie się zdawało...

JW. Marszałek. Aha! więc tylko zdawało się. Właśnie wracam do tego. Poseł hr. Męciński podniósł wniosek Wydziału krajowego, by dać 5000 ale za tem nie idzie jeszcze abyśmy nad tem mieli naprzód głosować. Wiem dobrze, że regulamin każe głosować przedewszystkiem nad wyższą sumą — i chciałem też tak rzecz postawić, aby każdy poseł przy proponowanej przeźmie formie wiedział, nad czem głosuje — czy chce dać 50.000 czy 5000. Otóż pierwej dam pod głosowanie cyfrę 50.000 a potem 5000, czyli jak Wysoka Izba zechce, abym podał pod głosowanie kwotę 377.860, jak chce komisya, czy jak chce p. Męciński kwotę 332.860 zł.? Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, podaję zatem pod głosowanie sumę wyższą komisji, bez poprawki hr. Męcińskiego t. j. sumę 377.860. Kto jest za sumą komisijną, aby dać 377.860 na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych, zechce wstać. (Mniejszość). Jest tylko 33 głosów za tym wnioskiem. Wniosek komisji upadł. Kto jest za sumą mniejszą 332.860, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Dalsze obrady nad tym przedmiotem przerwiemy dla spóźnionej pory.

Do łaski marszałkowskiej wniesiono nowe wnioski. Pan sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Z uwagi, że przez przeprowadzenie kolei żelaznej z Sokala do Jarosławia, a w przyszłości z Rawy do Lwowa, cały ruch komunikacyjny między granicą państwa w Stojanowie a Lwowem i zachodem kraju przybierze kierunek temi kolejami żelaznymi;

z uwagi zatem, że z tego powodu część budującej się obecnie drogi krajowej Lwów-Stojanów na przestrzeni Radziechów-Stojanów traci na znaczeniu,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy nie leżałoby w interesie, tak samej komunikacji na drodze krajowej Lwów-Stojanów, jak miejscowych stosunków okolicznych i nadgranicznych, zmienić kierunek powyższej drogi z Radziechowa, zamiast do Stojanowa, do granicy państwa w Strzemilczu, w tym celu przepro-

wadził rokowania ze stronami interesowanemi i swe wnioski na następnej sesji Sejmu przedłożył.

Wnioskodawca:

Tadeusz Wasilewski.

Stan. Stadnicki, R. Łubieński, Lassocki, Waygart, Gnoiński, Z. Dembowski, W. Koziembrodzki, Wierzbicki, S. Polanowski, Seweryn Henzel, Jerzy Czartoryski, Kopyciński, Jaworski, Madeyski, Onyszkiewicz, Abrahamowicz.

JW. Marszałek. Jest jeszcze jeden wniosek. P. Sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

Wniosek.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze ustawodawstwa państwowego wyjednał dla Galicyi nowelę do ustawy o pijaństwie z dnia 19. Lipca 1874 następującej treści:

1. Dług zaciągnięty za napoje gorące z drobnej sprzedaży wynikiły nie może być sądownie poszukiwany, chociażby poprzednio zaciągnięty dług tej samej kategorii zaspokojono;

2. w każdą Niedzielę i Święto wyszynk gorących napojów ma być wzbroniony od godz. 10. rano do godziny 5. popołudniu, a przestępcy karani.

Wnioskodawca:

Konstanty Bobczyński:

Dr. Antoniewicz, F. Biliński, J. Romańczuk, Kaczała, Sembratowicz, Solecki, Morawski, Issakowicz, Kloss, Kowalski, Romanowicz, Liniński, Żywicki, Mandyczewski, Bereźnicki, Siczyński, Ochrymowicz, Łoziński, ks. Buchwald, ks. Sawa, ks. Kopyciński.

JW. Marszałek. Z powodu spóźnionej już pory zamykam na dziś posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. zrana.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

12. posiedzenia, II. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Wtorek dnia 7. Października 1884 o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1885. Sprawozdawca p. Madeyski.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1882. Sprawozdawca p. Skałkowski.

3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu Sejmowego. Sprawozdawca p. Romer.

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie ulg w podatku gruntowym, z powodu klęsk zrzędzonych tegoroczną powodzią. Sprawozdawca p. A. Sapięha.

5. Sprawozdania o petycjach budżet obciążających:

a) Izraela Zimmermana, dzierżawcy myta krajowego w Podwołoczyskach, o wynagrodzenie strat i zwolnienie z kontraktu. Sprawozdawca p. Pławicki.

b) Błażeja Marczaka, pisarza w szpitalu lwowskim, o przyznaniu emerytury. Sprawozdawca p. Golejewski.

6. Sprawozdania o petycjach budżetu nie obciążających.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. minut 50 po południu.



